

Pracownia

CENY OGŁOSZENI:
 Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m i 1 am. str. 5 lam. w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., swytc. 15 gr. strona 10 lamów, drobna 14 gr. za wyraz, dla poszukujących przy 10 gr. najmniejsza ogłoszenie 123 gr. dla bezrobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 1/3 proc. drożej. Ogłoszenia awokatów z gwarantem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
 Za 1 w. mm. w 1 lam. szer. 70 mm. (strona 5 lamów), w wydaniu prawniczym 1.00, 1/2 terminu druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 802,880. Opłata pocztowa miesięczna gotówką.

Redakcja: ul. W. W. 141, 2. Admin. str. 141, 2. Odbiorca: ul. W. W. 141, 2. Redakcja: jego miejsce przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
 PRENUMERATA miesięczna i odbierana numerowo w administracji, koszt 3 zł. Odbiorca 10 gr. za dost. i stykała 1938 r. prenumerata subskrypcyjna i przesyłką pocztową wynosi 3,50 miesięcznie lub 40 kwart. (prz. zapłacone zgóry).
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy są równo użyte jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Rok XIV Nr. 141 Nr. Łódź niedziela 22 maja 1938 r.

Niepokojujące ruchy wojsk niemieckich. MOBILIZACJA w CZECHOSŁOWACJI

wywołała powszechne zdenerwowanie. **Zabijcie dwu Niemców na granicy. RODZINY CZEŚKICH URZĘDNIKÓW WYJECHAŁY WGLĄB KRAJU.**

PRAGA, 22.5 (PAT) — Oficjalnie komunikują: w porozumieniu z rządem minister obrony narodowej powołał w sobotę NA NADZWYŻAJNE ĆWICZENIA, zgodnie z postanowieniami prawa o obronie narodowej JEDEN ROCZNIK REZERWY 1-EJ KLASY i JEDEN ROCZNIK REZERWY 2-EJ KLASY, oraz techników, należących do jednostek specjalnych. Powody tego zarządzenia tłumaczone są koniecznością szkolenia rezerwistów w obchodzeniu się z nowoprowadzonymi uzbrojeniami — podobnie jak robi się to w innych krajach. Jednocześnie brano pod uwagę konieczność podniesienia niewystarczających obecnie efektów oraz zapewnienia w tych niespokojnych dniach porządku, spokoju i bezpieczeństwa w państwie oraz umożliwienia powtórzenia się incydentów, które miały miejsce w różnych miejscowościach republiki.

Komentując komunikat oficjalny w sprawie powołania dwóch roczników rezerwy, czechosłowacka agencja telegraficzna pisze: jak wynika z tekstu komunikatu zarządzenie zostało wydane przez ministra obrony narodowej z wymienionych powyżej przyczyn, przy czym nie chodzi tu bynajmniej o mobilizację, albowiem w takim wypadku nie wystarczyłyby zarządzenia ministra obrony na rodowej lecz decyzja należałaby do kompetentnych czynników konstytucyjnych. Minister obrony narodowej wydał powyższe zarządzenie na mocy art. 22 ustawy o obronie państwa.

ZDENERWOWANIE.
PRAGA, 22.5 — Kola rządowe czechosłowackie tłumaczą wydanie zarządzenia o powszechnej mobilizacji koniecznością zapewnienia w kraju bezpieczeństwa, w związku z zajściami sudeckimi.
 Mobilizacja wywołała w Pradze powszechne zdenerwowanie.

NIEPOKOJUĄCE RUCHY WOJSK.
LONDYN, 22.5 — Cała prasa angielska podaje wiadomość o demarce podjętym w piątek po południu w Berlinie przez ambasadora brytyjskiego Hendersona, który odwiedził sekretarza stanu w Auswaerlige Amt Weizaackera, zapytując, co oznaczają RUCHY WOJSK NIEMIECKICH NA GRANICY CZESKO-NIEMIECKIEJ od strony Śląska i od strony Austrii. W obecności ambasadora W. Brytanii dr. Weizaacker zwrócił się mial telefonicznie do gen. Keitla, który zapewnił, że ruchy wojsk mają charakter normalny w związku z opuszczeniem przez wojska koszar w miastach garnizonowych i udawaniem się do obozów letnich.

HENLEIN U HITLERA?
PRAGA, 22.5 — Rozeszły się tu pogłoski, że HENLEIN PRZYJĘTY BYŁ PRZEZ KAN-

CLERZA HITLERA w Berchtesgaden. Wiadomości tej zaprzeczono. W kolach politycznych zapewniają, że w połowie przyszłego tygodnia Henlein przyjeżdży będzie przez premiera Hodže, który rozpocznie z nim rozmowy na temat statutu narodowościowego.

ZAKAZ ZEBRAŃ.
PRAGA, 22.5 — Wczoraj ogłoszono zakaz odbywania zebrań, pochodów i manifestacji politycznych.
 Posel sudecko-niemiecki Frank, który zastępuje Henleina w czasie jego nieobecności, przyjęty był przez ministra spraw wewnętrznych.

NOWE ZAJŚCIE.
BERLIN, 22.5 — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, iż wczoraj nad ranem w pobliżu koszar straży pogranicznej w m. Cheb zostali postreleni dwaj Niemcy, którzy przejeżdżali na rowerach. Jeden z nich został zabity na miejscu, drugi zmarł w szpitalu.

GWALTOWNE ATAKI.
BERLIN, 22.5 — Na tle zająć między ludnością niemiecką i czeską, podjęła cała prasa niemiecka gwałtowny atak na Czechosłowację. Atak ten jest tak ostry, jakiego dotychczas nie notowano na łamach prasy niemieckiej.

Kola rządowe zaprzeczyły pogłoskom o zwołaniu w związku z wypadkami czeskimi Reichstagu, oświadczając, że nie jest przewidziane żadne posiedzenie parlamentu w ciągu bieżącego miesiąca.

Czynnikami urzędowe stwierdzają, dalej, że kanclerz Hitler znajduje się obecnie w drodze do Monachium i że w danej chwili nie jest przewidziany jego powrót do Berlina.
 Niemieckie kola urzędowe oceniają bardzo poważnie sytuację po piątkowych i sobotnich wypadkach na obszarze sudeckim. Wiadomość o zabiciu dwóch Niemców w sobotę nad ranem w m. Eger (Cheb) na granicy czesko-niemieckiej stanowi punkt wyjścia do zapowiedzi, że Rzesza nie może nadal obojętnie obserwować biegu wypadków w Czechosłowacji. Liczy się więc należy z możliwością, że rząd Rzeszy zajmie wobec Czechosłowacji stanowisko bardziej aktywne w kierunku większego, niż dotychczas, za tergu między rządem czeskim a mniejszością niemiecką.

NAPIĘCIE WZRASTA.
MOR. OSTRAWA, 2.5 — Tarcia między ludnością niemiecką i czeską na terenie Moraw i Śląska nie ustają. W wielu miastach boraawskich mają charakter coraz bardziej masowy i doprowadzają do ostrego napięcia między oboma odtłami ludności.

W piątek 20 bm. w godzinach wieczornych terenem zająć była Morawska Ostrawa. W czasie zebrań członkowie partii niemiecko-sudeckiej w domu niemieckim zgromadzili się w przyległych ulicach tłumy ludności czeskiej, domagając się rozwiązania zebrań i wnosząc wrogie okrzyki. Skonzygnowane liczne oddziały policji pieszej i konnej otoczyły kordonem manifestujących, starając się umożliwić zebraniom Niemcom opuszczenie domu niemieckiego. Mimo to pobito kilkanaście osób. Do późnych godzin nocnych grupy wyrostków manifestowały wśród okrzyków, przeciwko Henleinowi.

ZAOSTRZONA KONTROLA GRANICY.
BERLIN, 22.5 (PAT) — Niemieckie biu-

ro informacyjne donosi z Pragi, że na obszarze sudecko-niemieckim daje się zauważyć OZYWIONY RUCH WOJSK I WZMACNIANIE GARNIZONÓW. W szeregu zakładów przystąpiono do strajku. Na ulicach krąży patrolo wojskowe. Przechodniom nie wolno zatrzymywać się na ulicach.

Z miast Asz na północ od Eger (Cheb) RODZINY CZEŚKICH URZĘDNIKÓW WYJECHAŁY W GLĄB KRAJU. Kontrola granicy została zaostrzona, a mały ruch graniczny częściowo ograniczony.

WZMOCNIONE POSTERUNKI CZESKIE NA GRANICY Z POLSKĄ.
CIESZYŃ, 22.5 (PAT) — Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim jest s'nie wzburzo-

na powołaniem rezerwistów, przeprowadzanym na Śląsku od wczesnych godzin rannych dnia wczorajszego.
 Rezerwici powołani są z obowiązkiem natychmiastowego stawienia, a w szc' g'łówności skoncentrowanie w całym szeregu gmin śląskich oddziałów wojskowych.

GRANICA POLSKA JEST GESTO OBSTAWIONA POSTERUNKAMI WOJSKA. Wojsko czeskie znajduje się od rana dnia wczorajszego w stanie pogotowia.

Dowiadujemy się, że poseł R. P. w Pradze otrzymał polecenie zapytania rządu praskiego, CO MAJĄ OZNACZĄC ZARZĄDZENIA NA GRANICY POLSKO-CZEŚKIEJ.

13 PUNKTÓW REZOLUCJI. Żydzi są czynnikiem osłabiającym normalny rozwój polskich sił narodowych.

do wzmocnienia trytyku nad realizowaniem Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej.

REZOLUCJA W KWESTII ŻYDOWSKIEJ
WARSZAWA, 22.5. — Komisja narodowościowa Rady Naczelnej OZN uchwaliła w kwestii żydowskiej następującą rezolucję:

1. Naczelny celem i wytyczną w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej jest Obozu Zjednoczenia Narodowego jest siła i wielkość Polski. Punktem wyjścia dla oceny roli żydów w naszym państwie, jako czynnika politycznego, jest przynależność ich do państwa żydowskiego, ogólnego-żydowskiego, posiadającego odrębne ceły narodowe.
2. Skutkiem odrębności dążeń politycznych, jak również skutkiem bezwzględności i wyjątkowości, na wiele dziedzin życia społeczno - narodowego żydów, w obecnym stanie rzeczy, są czynnikiem osłabiającym normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych i stojącym na przeszkodzie społecznej ewolucji, która dokonywa się obecnie w Polsce.
3. Kwestia żydowska jest doniosłym zagadnieniem polityki Polski i wymaga się planowego rozwiązania przez czynniki państwowe i społeczne.
4. Akcje o charakterze demagogicznym i anarchoicznym przeszkadzają w rozwiązaniu tej kwestii, zagrażając przy tym spokojowi i porządkowi publicznemu. Sprawy żydowskie należy rozwiązywać, a nie czynić z niej instrumentu rozrywek partyjno - politycznych.
5. Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce może być osiągnięte przede wszystkim przez jak najbardziej wydłtne zmniejszenie liczby żydów w państwie polskim. Istniejące wśród żydów tendencje do emigracji winny z powyższych względów spotkać się z jak najszybszym poparciem ze strony władz państwowych.
6. Wobec ograniczonej możliwości emigracji do Palestyny żydzi zamieszkujący w Polsce muszą mieć zapewnione także inne tereny emigracyjne. Z tego też względu należy dążyć do rozwiązania problemu emigracji żydowskiej na drodze współpracy międzynarodowej.
7. Usamodzielnienie gospodarcze polskiej ludności wiejskiej i miejskiej jest jednym z najpilniejszych zadań stojących przed narodem i państwem polskim. Wyteżona działalność ekonomiczno - społeczna całego narodu polskiego winna mieć charakter pozytywny i planowego rozwoju polskich sił gospodarczych oraz celowej przebudowy całości społeczno - gospodarczego życia Polski. Realizacja tych

działań musi doprowadzić do zredukowania udziału żydów w naszym życiu gospodarczym.

8. Obecny wysoki udział żydów w niektórych zawodach winien ulec redukcji. Może być ona osiągnięta przez wprowadzenie ogólnych przepisów prawnych, dających możliwość selekcji z punktu widzenia interesów państwowych. Niezbędny do osiągnięcia tego celu jest również najdalej idące udostępnienie szkolnictwa zawodowego i wyższego dla wszystkich warstw społecznych młodzieży polskiej.

9. Ośrodki polskiego życia kulturalnego i społecznego winny zachować pełną niezależność od wpływów żydowskich, wynikających między innymi z obecnej pozycji gospodarczej żydów w Polsce.

Zagadnienie to jest tym bardziej żywotne, że skutkiem skupienia żydów w miastach, przeniknęli oni do szeregu takich dziedzin jak np. prasa i książki, teatr, muzyka i plastyka oraz kino i radio, które mają dla życia kulturalnego decydujące znaczenie.

10. W zakresie szkolnictwa naczelne władze oświatowe muszą prowadzić w kwestii żydowskiej planową i jednolitą politykę, regulującą tę kwestię w różnych rodzajach i typach szkół. Jest rzeczą niewłaściwą pozostawianie poszczególnym uczelniom tym bardziej za wyjątkiem czy profesorom regulowania spraw żydowskich na uczelniach na własną rękę. Niedopuszczalne jest, aby sprawy należące do podstawowych uprawnień władz szkolnych stanowiły przedmiot bezpośredniej ingerencji młodzieży.

11. Nie jest celem, ani zadaniem polskiej polityki narodowościowej narodowa asymilacja żydów. Jednak poszczególne jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz stwierdzeniem służby dla narodu polskiego, wykazały, że są Polakami, należą tym samym do polskiej wspólnoty narodowej.

12. Potępiając akty samowoli wobec żydów oraz dążąc do zachowania spokoju wśród ludności polskiej przy załatwianiu zagadnienia żydowskiego, Obozu Zjednoczenia Narodowego domaga się również bezwzględnie lojalnej postawy w stosunku do potrzeb państwa i narodu polskiego ze strony mas i przedwódców żydowskich. Łączność międzynarodowa poszczególnych skupień żydowskich w różnych państwach nie może być w żadnym wypadku wyżytkiwana bezkarnie dla szkolenia w jakiegokolwiek mierze sprawom i interesom państwa.

13. W rozwiązywaniu sprawy żydowskiej rola pozytywna przypada młodemu pokoleniu polskiemu.

Rola ta polega na wytrwałym i gruntownym przygotowaniu się do stopniowego obniżenia podstawowych placówek życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego oraz do objęcia w nim inicjatyw, onarnej na głębokim poczuciu odpowiedzialności.

Młodzież na posadach biurowych rezygnuje ze swych ambicji O stworzenie mocnej kadry polskiego kupiectwa

WARSZAWA, 22.5 — 21 maja r. b. na Ogólnopolskim zjeździe delegatów stowarzyszeń absolwentów średnich szkół handlowych minister przemysłu i handlu wygłosił przemówienie, którego ciekawsze szczegóły podajemy:

„Młodemu pokoleniu, które ukończyło polskie szkoły handlowe, przypadła odpowiednio duża, ale jakże wdzięczna rola stworzenia mocnej kadry polskiego kupiectwa. Kadra ta powstaje w okresie, gdy całe społeczeństwo polskie zrozumiało, że nie ma rozwoju w kraju bez rozwoju handlu i gdy poczucie realizmu żąda, by struktura społeczno zawodowa ludności polskiej domagała jaknajbardziej korektury, skierowującej nadmiar wolnych rąk robotczych do zaniebanej przez stulecia dziedziny, do handlu. Atmosfera, w

jakiej młodzież polska podejmuje ideę, dla której zwolano zjazd obecny, jest naprawdę wyjątkowo korzystna i byłoby błędem nie do darowania, gdyby tak pomyślny klimat mógł być zmarnowany.

Trzeba iść naprzód w pełni świadomości, że młodzi wychowankowie polskich szkół handlowych tylko w handlu znaleźć powinni wtaściwe ich przygotowaniu warsztaty pracy.

Bo, przynajmniej to szczerze, nie handlem trudniła się dotychczas młodzież, opuszczająca szkoły handlowe. Sza ona na posady do biur i urzędów, gdzie za cenę skromnej, ale regularnie co pierwszego wypłacanej pensji, rezygnowała ze swych ambicji i aspiracji życiowych, przekreślając zarazem dorobek nauki i praktyki szkolnej. Była to

jednak konsekwencją zarówno nieprzygotowania społeczeństwa do zadań, jakie handel ma w Polsce do odegrania, jak i powszechnej, niestety, tendencji do „życia ułatwionego" i skłonności do światopoglądu, zwanego „światopoglądem emerytalnym". Naród zaś, który ma tylko dobrych urzędników, a nie ma wcale, lub nie ma dobrych kupców, nie żyje pełnią życia i nie sadzone mu jest zajęcie poczesne miejsce w gospodarstwie świata.

Zjazdowi absolwentów średnich szkół handlowych życzył, by wskazał realne drogi i środki, wodzące polską młodzież do uzyskania samostojnych źródeł utrzymania ku zadowoleniu i dobrobytu tych, co się handlowi przewięćce zamierzają, i ku pożytkowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

KINO RIALTO Dr. 6 o g 12 i 2 85 gr
 2 PORANKI od 85 gr
 Kewelacy, na zniżka! Na pozostałe seanse 85 gr. 1.09 1.50

Dziewczyna szuka miłości
 W r. gł. Tam ra Wiszniewska i Mieczysław Cybulski

PIERWSZY TOM PRACY o wynikach badań mózgu Marszałka Piłsudskiego
 Warszawa 22. 5. Prezydent R. P. przyjął wczoraj gen. dr. S. Roupperta, oraz prof. uniwersytetu Stefana Batorego Michejda i Ja-

Katastrofa samochodowa prze nysln wca CZTERY OSOBY RANNI.

KIELCE, 22. 5. W sobotę o godz. 9.25 rano samochód osobowy, zdużający z Warszawy do Buska przy omijaniu dziecka przebiegającego przez jezdnie pod Kielcami, potracił dziecko i wpał na słup linii oświetleniowej, łamiąc go. Auto doznało uszkodzeń.
 Przejechała dziewczynka, Irena Plew, lat 10, oraz pasażerowie Paweł Ierow, przemysłowiec z Warszawy, w stan'e bardzo ciężkim przewiezieni zostali do szpitala w Kielcach.

wickiego, którzy wreczyli Prezydentowi pierwszy tom pracy o wynikach badań mózgu Marszałka Józefa Piłsudskiego
Oranpat aizański
 patrz str. 3 ci a

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA Zgierska 26

Dziś i dni następnych! 1) Wielki podwójny program filmu, który jest dumą światowej produkcji

„PASTEUR” II film arcywesoły, pełen melodii p.t.

„Blond Carmen” w r. gl. MARTA EGGERTH. Początek w dni powsz. o godz. 4., w niedziele i święta o godz. 12.

ZDARZENIA I WYPADKI.

Berliński sąd okręgowy skazał wczoraj byłego generalnego dyrektora „niemieckiego koncernu”...

ROWERY Krajowe i zagraniczne na dogodnych SŁATY „SELEKTOR” Piotrkowska 17

KINO TEATR METRO PRZEBÓJDZ 2

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! BETTE DAVIS w najnowszym filmie p. t. Małżeństwo z pozoru

MIRAZ WYSTĘP DAVIDA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! ULUBIENICA WSZYSTKICH SHIRLEY TEMPLE w filmie p. t. STRZELEC Z BENGALI

Delegacja oficerów rumuńskich przybędzie do Poznania. BUKARZEST, 22. 5. Na podstawie rozkazu...

CZTERY OFIARY WISŁY Katastrofa zaimprovizowanej tratwy

BYDGOSZCZ, 22. 5. — Pod Bydgoszczą na Wiśle w pobliżu wsi Włoki zdarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Gospodarz miejscowy Fryc Schiman dla przewiezienia...

OLBRZYMIĘ TŁUMY NA ŚLUBIE romantycznej pary w Zgierzu.

ZGIERZ, 22 maja. Wczoraj w Zgierzu odbył się ślub Henryki Zofii Zylberstajnowej, bohaterki słynnego porwania...

Premier rumuński patriarcha Miron Cristea w rezydencji ks. metropolity Dionizego

WARSZAWA, 2. 5. Wczoraj o godz. 9-tł rano z okazji pobytu w Warszawie premiera rumuńskiego patriarcha Mirona Cristea...

ron, min. w r. i op. prof. Świętosławski, ks. metropolita Visarion i inni. Przed nabożeństwem wygłosił przemówienie metropolita Dionizy...

Baterie wojsk gen. Franco zbombardowały Madryt

MADRYT, 22. 5. — Pomiędzy godz. 2.30 a 3.30 baterie wojsk gen. Franco zbombardowały Madryt, zwłaszcza północne jego dzielnice...

Wicepremier Kwiatkowski wyjechał na urlop

WARSZAWA, 22. 5. — Wicepremier Kwiatkowski wyjechał wczoraj na urlop, którego powroci przed 10 czerwca...

Prof. Edward Suchard rektorem Politechniki lwowskiej

LWÓW, 22. 5. — Rektorem Politechniki lwowskiej obrany został profesor Edward Suchard...

NAJLEPSZY ROWER NA NASZE DRÓGI „H O - A” WYTWÓRNIA ROWERÓW ŁÓDŹ, FIOPEKOWSKA 19

WOXRADIO z 3-mi lampami zł 135. — zużywa 15 watt. — wózki dziecięce i rowery, na raty od 2,50 zł tygodniowo.

PLACE droższe, lecz od złotych 900. — narazie jeszcze sprzedaje przy Garapicha. Adres wskaże Administracja „Echa”.

PLACE dwa w Pabianicach do sprzedania (steden przy ulicy skanalizowanej). Wiadomość: Pabianice, Narutowicza 23 — sklep.

PRYWATNE KURSY kroju, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi, ul. Piotrkowska 103, kurs kroju krawieckiego i modelowania...

WAŻNE dla przedsiębiorstw budowlanych i ko naliczynych! Ziemię, grunty i śmiecie można składać w Łodzi przy ulicy Pabianickiej 62.

ZAGINAŁ pies chart biały, okulary na oczach, złote plamy. Kto wskaze, gdzie się znajduje otrzyma 50 złotych nagrody.

SPRZEDAM takówkę na biegu bardzo tanio. — Wiadomość: Felżyńskiego 34, m. 4.

PIERWSZY Chrześcijański Skład Rowerów, Łódź, Piotrkowska 157, tel. 189-59. Stanisława Krzeminskiego (jili nie posiadamy) poleca rowery: męskie, damskie, dziecięce...

ZAPYTAJ nas, jak i czym nawet teraz zarobisz! „Nowości Praktyczne”. Warszawa, Ziela 37.

OTOMANY, garderoby, stoły, kreszta, gabinet orzechowy, leżanki, na dogodnych warunkach J. Martynowski, Pomorska 30, tel. 114-28.

LUSTRA trema i toalety na dogodnych warunkach poleca fabryka luster Józefa Ligockiego, ul. Dworka 20 przy Bałuckim Rynku, tel. 246-31.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżanki, stół, biurko, kreszta, stoliki radiowe tanio na dogodnych warunkach sprzedam: Kilińskiego nr. 16 Przędzicki.

POTRZEBNA prasowaczka na drobniaki 11-ty Listopada 36, prania.

DOMEK 2 pokoje z kuchnią światło, ogród sprzedam Brzdzińskiego 29, przystanek Brzdzińska róg Przemysłowej.

DO SPRZEDANIA dom nowy, szalowany, płaski i stawy, ogródek, Cena 1900 zł. Wiskitno, Byłowski.

OKAZJA! Dla reklamy występnym doświadczeń i plusowy za małym wynagrodzeniem. Zgłaszać się piśmie, Łódź, ul. Ks. Brzóska nr. 84 — Szczepaniak.

ŁÓŻKA orzechowe, nowe solidnej roboty można sprzedam. Lasiewnicka 27, I piętro, m. 4 Bałucki Rynek.

W DOBRYM punkcie sklep galanterijny i mał piśmienn. Rzgowska 169, Wład. na mieście.

Dr Med. Jerzy SUDYA Legjonów 11, tel. 115-27

Doktor W. ŁUKOWSKI Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani. POWRÓCIŁ Łódź, Zawadzka 3, fr. I p. tel. 190-42.

Dr med. BORNSTEINOWA choroby kobiece i akuszeria Śródmiejska 29, tel. 134-90

Dr Med. S. GAWIŃSKI Położnictwo i choroby kobiece Bałucki Rynek 3 telef. 148-80

Dr Klinger SEKSUOLOG przeprowadził się na ul. PRZEJAZD 17 telefon 132-28

PRYWATNA PRACOWNIA WENEROLOGICZNA leczenia chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska 161

JENRYKU! Jesteś młody i zawsze dobrze ogolonym, odkąd zacząłeś używać mydła do golenia PININ.

Obuwie na sezon wiosenny wszelkiego rodzaju po/ta AR. STEFAŃSKI ŁÓDŹ, 11-30 Listopada 159 i 54

Place budowlane w pobliżu dworca Łódź - Kaliska tramwaj 5, 14 od 500 metrów kwadratowych począwszy...

ROWERY WSZELKICH TYPÓW NA BŁOGOTERMINOWE SPŁATY ALFA-RADIO CENTRALA, NAWROT 1

POD KOŁAMI WOZU... KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 22 maja. — Dwa ciężkie wypadki wskutek przejeżdżania zanotowały wczoraj wieczorem pogotowie PCK.

— Na szosie pomiędzy Gyganka a Konstancym pod Łodzią prowadzący wóz ciężarowy 35-letni Michał Machulski, zamieszkały w Łodzi...

— Drugi wypadek miał miejsce na szosie, obok posterunku policyjnego na Chojnach. — Pod przejeżdżający samochód dostała się tu 52 letnia służąca Juliana Albrecht, zamieszkała...

POSREDNICTWO we wszystkich sprawach. Przejazd 24, tel. 257-55, 8 — 3. Zgłoszenia bezpłatne.

PANNA do trzyletniej dziewczynki potrzebna: Zgłoszenia: Grabowski, Andrzeja 43, tel. 248-93

ZA GOTÓWKĘ i na raty ubrania i palta nie- skie i damskie z towarów bielskich poleca M. gazyn D. Jankowicza, Nowomiejska 8, w pod- wórzcu. Przyjmuje obustunki. Ceny konkuren- cyjne.

CHRZEŚCIJANIN. Dyplomowany krawiec mes- ko i damski, szyje najelegantsze kostiumy, pla- szcze, garnitury i figurowe po 40 złotych. Do- datki pierwszorzędnym. Przyjmuje przeróbki. Adres: Biwna 24, przy Lutomińskiej, I-sze pie- tro, m. 7 tamże krawcowa pierwszorządna siła fachowa, szyje suknie od 4 złotych, krój nowo- czesny.

NA RATY ubrania i palta obustunkowe z naj- lepszych towarów bielskich i tomaszowskich, najlżejsza robota u Mendrowskiego, Nowomiejs- ka 5, godz. 5-7 wiecz.

5 ZŁOTYCH TRWAŁA ONDULACJA grube lo- ki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław” Główna 33. Uwaga w podwórzcu.

Lecznica chorób O C Z U GyuLi KRAUSZA PIOTRKOWSKA 86, II. p. tel. 204-74

Technika na usługach ogrodnictwa SZTUCZNY DZIEŃ w paryskich cieplarniach miejskich.

Paryż, w maju. Przed wyjazdem postanowiłem się wybrać do słynnych cieplarni miasta Paryża, zaopatrujących w kwiaty i krzewy liczne wspaniałe plantacje stołeczne. Znajdują się one przy wiodącej do Laszku Bulońskiego Avenue de la Porte d'Auteuil.

Przyjął mnie z właściwym Francuzom dobrym humorem i uprzejmością dyrektor naczelny Mornay. Mało powiedzieć, iż kocha on swój zawód: roślinność to jego żywioł i jego świat.

W tym miesiącu — mówi — dostarczyliśmy miastu 1.500.000 różnych flanc: 250 tysięcy samych begonii, 130 tysięcy pelargonii. Nie próżnujemy, o nie! Kwiaty nie czule na pełne gorączki sprawy ludzi, potrzebują tylko słońca, powietrza i starania.

Zaczynamy zwiedzanie od chłuby dyrektora jego azalii.

Co roku, Paryżanie z niestabnym zachwytem wiosną odbywają do nich pielgrzymkę.

I ja ołśniewiłem stanem w progę rozległych szklarni. Osypane kwieciem wszelkich kolorów i odcieni okazowej wielkości krzewy piętrzą się w fantastyczne bukiety. Po środku urządzono umiejętnie cieniowany klomb z najmłodszych trzyletnich krzewców. Szczęśliwie azalie! Im dłużej żyją i kwitną, im grubsze i starsze mają gałęzie i pnie tym stają się piękniejsze!

Nie miałem pojęcia, iż ciepłowość i umiejętność ogrodnicza aż tyle potrafiła wyprowadzić odmian kwiatów, przed laty sprowadzonych z Chin, Indji i Kaukazu. Napatrzyć się nie mogłem białym liliowym, szkarłatnym, błękitnym i płomiennym cudom. Są weteranki, liczące dziewięćdziesiąt lat.

W głębi zimowego ogrodu wznoszą się imponujące palmy, hodowane w specjalnym „klimacie”. W dni uroczystości na rodowych wywożą je do pałacu Elizejskiego i ratusza. Spoczywały na nich oczy liczących wielkich tego świata.

Najtrudniejszym zagadnieniem — zwierzał się dalej pan Mornay — to regulowanie odpowiedniej dla każdego gatunku temperatury, przy czym pół stopnia za wiele lub za mało stanowić może o zmar-

nianiu lub wspaniałym rozwoju danej rośliny.

Wchodzimy do cieplarni, najbardziej nowoczesnej zśród istniejących we Francji. Służy ona do uprawy, możnaby powiedzieć, „autentycznej”.

Z pozoru nie różni się ona od innych, lecz po bliższym przyjrzeniu się widać, iż jest to siedlisko najczulszego mózgu mechanicznego. Ciepłota nie może się tu wahać. Musi być stale 26 stopni Celsjusza, a przy ziemi 28 stopni.

W powietrzu i w ziemi umocowane są dwa termometry elektrotermiczne. Gdy tylko temperatura na dole spadnie na 27 stopni, centralne ogrzewanie automatycznie i natychmiast doprowadza temperaturę do normy. Najlepsze uszkodzenie w ogrzewaniu czy oświetleniu jest od razu sygnalizowane gwizdkiem syren.

Elektryczne lampy specjalnego typu stwarzają o zmroku złudzenie fikcyjnego słońca. Komora fotoelektryczna przedłuża może automatycznie długość dnia. Gdy wieczór zaczyna zapadać, komora włącza prąd elektryczny, zapalając lampy. W ten sposób, na żądanie, bywają przedłużane zbyt krótkie dni zimowe. Oznacza się potrzebną godzinę na tarczy zegara i w danej porze lampy przygasają i robi się noc. Laboratorium służy do przyspieszania lub opóźniania rozkwitu.

Otrzymano ostatnio zdumiewające rezultaty z chryzantemami białodłgą gatunku: „Berta Lachaux”.

Normalnie, rzecz wiadoma, chryzantemy zakwitają w listopadzie.

Dyrektor trzymając w spracowanych rękach doniczkę, z dumą pokazuje mi teraz, w maju, wysoką łodygę z bujnymi, soczystymi liśćmi i przepyszny różowoliliowy kwiatem.

— Jakim sposobem potrafił pan dokonać tego cudu? — pytam zdziwiony.

— Wystarczyło roślinę wprowadzić nieco w błąd — śmieje się naczelny ogrodnik miejski. — Wiadomo, iż chryzantema czeka, aby zakwitnąć na porę, w której słońce wcześniej zachodzi. Metoda nasza polega więc na tym, by za pomocą elektryczności przedłużyć wrażenie krótkości dni. Tym sposobem „Berta Lachaux” w sierpniu, wrześniu i październiku ma wrażenie, iż jest dopiero czerwiec i przytulia swój rozwój. Czekając na godzinę właściwą, nie domyślając się niewinnego zresztą podstępku. Lampy 25-ciowattowej, umieszczonej na wysokości 80 centymetrów, starcza, by dwadzieścia pedów chryzantem przemieścić w atmosferę lata.

Doświadczenia podobne stosowane są teraz z dobrym wynikiem do róż i innych kwiatów.

Jednak jest dotąd jedna dziedzina, w której roślina jeszcze nie daje się człowiekowi zwyciężyć: nie nie pozwoli mianowicie odgadnąć przy skrzyżowaniu i stworzeniu odmiennej warunków, w jakim właśnie zakwitnie kolorze i odcieniu.

Popierajcie Czerwony Krzyż

STRASZNY DRAMAT NĘDZARKI MATKA ZAŚTRZELIŁA 6-RO DZIECI.

W Center Tex (St. Zjednoczone), aresztowano 38-letnią matkę siedmiorga dzieci, panią Lillie Mae Curtis, która zastrzeliła sześciorgo własnych dzieci podczas snu.

Dzieci zostały zastrzelone w swoich łóżkach. Curtis zastrzeliła swoje dzieci rewolwerem 2 kalibrowym, mierząc do każdego dziecka w lewą pierś, jak oświadczyła przed prokuratorem.

Przed trzema laty Curtis zastrzeliła swego męża Roberta, w podobny sposób. Czekała, aż mąż zaśnie i w czasie snu wpakowała mu kulię w serce. Wyrok jednak został zawieszony.

„Nie miałam pieniędzy i uważałam, śmierć dla nich jest lepsza od nędzy”, powiedziała pani Curtis do szeryfa.

Dzieciobójczyni oszczędziła tylko swojego najstarszego dziecko, syna Travis'a lat 15, którego posłała po policję.



Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w brzuchu, niestrawność w ustach, brak apetytu, swędząca skóra, skłonność do obrzęków, plamy i wyzwydry na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język oliwkowy. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna

z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekina” H. Niemojewskiego. Brosury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczno-Chemiczne Cholekina H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Helena LIPKOWSKA

Szampańskie życie

Powieść 8

Bez wyjścia



Pola Negri w filmie „Tobiasz”

— Trudno być nieuprzejmą dla tak gościnnego amfitriona. — Orkiestra umilkła. Usiedli.

— Czyż nie można być uprzejmą bez poufałości? —

— Uważasz, że nie potrafię osadzić kogoś, w chwili gdy przekracza nakreślone przeze mnie granice? — odpowiedziała pytaniem na pytanie.

— Nierzawsze to ci się udać może.

— Dlaczego?

— Po prostu dlatego, że jako kobieta, jesteś słabsza.

— O nie ja!

— Nie bądź tak bardzo tego pewna.

— A gdyby nawet? — w głosie Kaliny brzmiało wezwanie.

— Nie mów tak Kalino!

— Jesteś zazdrosny?

— Kocham ciebie.

Stało się. Słowo to przeczuwane, namacalne niemal, ale dotąd niewypowiedziane — padło.

Dawno zapomniana, latami tłumiona rzewność zalala serce Kaliny, członki omdlewały z błogiej niemocy.

Broniła się z całych sił. To działanie wina, to głupie sentymentalne tango... próbowała usprawiedliwić się.

— Ach Jerzy coś za wielkie słowo! — głos jej brzmiał nicudolnie, fałszywie.

Ledwie zdanie to wypowiedziała, czuła, że postąpiła źle, twarz jej oblał rumieniec.

Jerzy milczał.

— Jerku, zapomniałam cię prosić — rzekła po chwili jakoś niepewnie — do nas na pojutrze wieczór. — Serce jej biło mocno — czy Jerzy zechce z nią dalej przebywać?

— Cóż to u was pojutrze?

— Ach, prawda! nie wiesz? — ożywiła się — wielkie przyjęcie. Grand diner, a potem raut na cześć Turnerów.

— Turnera? — z jakiej racji? zdziwił się Jerzy: Kalina wzruszyła ramionami. — Widać potrzebny jest tatusiowi.

Prawda: interesy Runowieckiego, jego na szeroką skalę zakrojone interesy! jego bank — Jerzy już się nie dziwił.

Orkiestra zagrała znowu bluesa.

— Zatańczmy Jerku. Jerzy wstał posłusznie. Zaczęli tańczyć. Kalina już opanowała się. Teraz mogła być znowu spokojną.

XII.

Była druga po północy. Cyfry długimi kolumnami piętrzyły się przed Stefanem Runowieckim na porożrzanych kartkach. Tańczyły przed oczami, gdy je zamykał na chwilę, dobierały się do mózgu, wierciły boleśnie.

Nie mógł ludzi się ani chwili: jeżeli Turner nie zgodzi się powierzyć mu kapitałów na inwestycje w nowonabitych terenach naftowych — był zgubiony.

Ale dlaczego miałby się nie zgodzić? Wstępne pertraktacje pozwalały przypuszczać, że się tym bardzo zainteresował. Byleby nie domyślił się niczego.

Dotychczas żadne alarmujące pogłoski nie dotarły do ogółu. Przyjęcie pojutrze musi wypaść wspaniale — Turnerowi przez myśl nawet nie przejdzie, że podejmuje go człowiek, stojący na progu bankructwa, a reszta... Choćby się nawet domyślali czegoś — co jest zupełnie nieprawdopodobne — przepychem przyjęcia zada klam wszelkim pogłoskom.

— A jednak... Runowiecki czuł jak mu kończyły się żyły. Wstał od biurka, podszedł do kaloryfera, wyciągnął nad nim rękę.

— W ostateczności milion jeszczeby dał mi czas do przeprowadzenia pewnych transakcji, uratowałyby mnie, — nie mógł zmienić toku myśli.

— A jeżeli wszystko zawiedzie?

Łodowate szpony boleśnie rozdzierały piersi. Miał wrażenie, że włosy żyły się na głowie. Machinalnie przyglądał jej ręką.

— Muszę zażyć kropli — zdecydował się po chwili — gdzie je zostawiłem? Nie mógł sobie przypomnieć. Zirykował się — pamięć jego nie działała już sprawnie.

— Aha już wiem: w kredensie.

Nie chciał budzić służby. Sam poszedł do stołowego pokoju. Na stole stała nietknięta kolacja — nic nie mógł przelknąć.

Odmierzył podwójną porcję kropli — doktor pozwolił w razie potrzeby.

Wrócił do gabinetu.

W półoświetlonym hallu wielkie ścienne zwierciadło upiornie odbiło jego postać.

— Jaki jestem błąd, — to pewnie oświetlenie jest

przyczyną tego — starał sam siebie uspokoić.

Wyprostował zgarbione plecy.

— Kalina nie byłaby zadowolona ze swego zawsze wytwornego tatusia — uśmiech miły opromienił przystojną jego twarz.

— Kalina, dziecko moje... Nie, tylko nie dawać dostępu uczuciu.

Powoli wyjął z szuflady biurka dwie talie kart: położył pasjans, wszystko jedno nie zaśnie, a to go zawsze uspokajało. Działanie kropli też dało się już odczuwać.

Siódemka na szóstkę, ósemka na siódemkę, gdzie podziła się ósemka? Aha jest.

— Dama kier poprawiała zawsze żona...

Ręka Runowieckiego z damą kier znieruchomiała. Wpatrzona przed siebie oczy starały się wskrzesić we wspomnieniu zmarłą przed pięciu laty postać... Hanka... biedactwo... Namęczyła się, nagryzła, zmarnowała w biedzie, a kiedy przyszedł dostatek nic już nie zdolała przywrócić jej sił. W ciągu dwóch lat dogasał słaby płomyk jej życia, aż zdmuchnęła go nieznaczająca zdawałoby się zwykła grypa. Wówczas kiedy bawił w Wilnie, głodowały literalnie obie Hanka i Kalina. Wiedział o tym, ale zaczął żęby i milczał. Rozumiał bowiem, że jeżeli ulegnie na chwilę uczuciu żalności, to wypadnie mu na zawsze przekreślić cel do którego w ciągu tylu lat dążył wyrwale.

Runowiecki uśmiechnął się gorzko.

— Dotarł do celu, ale kosztem jakich wysiłków, zmagani, rozczarowań i nawrotów nadziei, Bóg jeden o tym wiedział.

Powodzenie przyszło nagle. Pierwsze, co mu się udało to eksport czarnych jagód zagranicę. Potem handel szmatami na większą skalę; nabycie za psie pieniądze terenów naftowych, a wreszcie jedno po drugim.

Przeszedł literalnie z nędzy do pieniędzy.

— Za cenę życia Hanka — ...Bywały chwile, po jej śmierci, kiedy był o krok od samobójstwa i gdyby nie myśl o Kalinie, na pewno dawno jużby nie żył. Czy istotnie był tak bardzo winnym śmierci żony? Bóg, świadkiem — chciałem nie być nigdy. Czyż bodźcem nie była dla niego myśl zdobycia dla niej i dziecka dostatku. otoczenia ich wszystkim o czym zamaryć mogły?

Przeliczył się

(d. c. n.)

FOTOGRAFUJ CIE PRZYBORAMI

APARATY • BŁONY • PAPIERY

MARKA ŚWIATOWA

DO NABYCIA W FOTOSKŁADACH

Trzej awanturnicy porwali młodą kobietę.

W nocy na ul. Poincare w Dunkierce rozegrała się niezwykła scena. Około godziny 2 nad ranem zapukało do drzwi pewnego baru nocnego trzech mężczyzn. Właścicielka baru, Kressnerowa, narodowości niemieckiej poznała w jednym z przybyłych niejakiego Clariot, rodem z Lyonu, który był kiedyś właścicielem baru Rialto przy

ul. des Vieux Remparts do spółki z niejaką Julią Seys, lat 26 i był ścigany przez policję za różne wykroczenia. Julia Seys od pewnego czasu była zatrudniona w barze Kressnerowej w charakterze kelnerki. Na widok Clariota Kressnerowa usiłowała zatrzasnąć drzwi, lecz jej się to nie udało.

Trzej osobnicy wtargnęli siłą do baru i żądali widzenia się z Julią Seys. Julia wcale nie pragnęła rozmawiać ze swym dawnym współnikiem i cichaczem wybiegła w neglizu na ulicę, usiłując zbiec. Osobnicy zauważyli jednak ten manewr i puścili się za nią w pogoni. Na rogu pl. Jean Bart osobnicy dogonili uciekającą, która wołała rozpacźliwie o pomoc. Tymczasem jeden z na pastniaków podjechał samochodem a pozostali ujęli szamocącą się kobietę i siłą wepchnęli ją do samochodu, uwożąc nieszczęśliwą ofiarę w niewiadomym kierunku. Na miejscu porwania pozostały tylko pantofle Julii, które zgubiła prawdopodobnie podczas szamotania się z napastnikami. Zalarmowana policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie. Jak się okazuje z dochodzeń, Julia Seys była winna Clariotowi 10 tys. fr. Porwanie miało więc prawdopodobnie na celu zemstę.

Podmiejska majówka.

WYBRANE MIEJSCA.

Miejsce pod dębem odrazu spodobało się panu Raczekowi.

— Tu się rozłożymy — postanowił. Zawiesił kapelusza na gałęzi i poszedł po rodzinę, która zmęczona długim spacerem za miasto odpoczywała przy drodze.

Gdy po paru minutach wrócił, miejsce pod dębem było już zajęte. Na trawie rozłożyła się jakaś obca rodzina i z apetytem spożywała śniadanie.

Pan Raczek popatrzył i gniewnie zmarszczył czoło.

— Proszę państwa! Tu wisi mój kapelus! Ja to miejsce zajęłem przed chwilą! To jest moje miejsce!

Ojciec rodziny, siedzącej na trawie odgrzył kawałek kielbasy i uśmiechnął się ironicznie.

— Pańskie miejsce? To chyba mrówki na tem miejscu też pańskie! Gieniek! — zwrócił się do syna. — Pozbieraj mrówki i oddaj tej osobie. Bo się upomina.

— A te co w masło wlały też? — nie winnie zapytał syntak.

— Też! Wszystkie co do jednej.

Pan Raczek zacinał pięści.

— Nie kpij pan do cholery! I zjeżdżaj stąd! Ja sobie to miejsce zajęłem i pan tu nie będzie siedział.

Przeciwnik otarł sobie obojętnie usta i wyciągnął rękę w stronę koszyka.

— Zośka! Dawaj jeszcze kielbasę. Bo jak widzę głupiego, to zawsze mam apetyt większy.

Zanosilo się na grubszą awanturę i pani Raczkowa zaczęła odciągać męża.

Idziem stąd. Nie widzisz, że nie ma z kim gadać? Mało jest miejsca w lesie? Znajdziem inne.

Ale pan Raczek się uparł.

— Nie! Żeby ich cholera wzięła, nie ruszę się stąd! Stawiaj koszyk! Ja sobie to miejsce wybrałem i tu będę siedział.

Siedzący na trawie przeciwnik coraz bardziej nerwowo pożerał kielbasę.

— A siadajcie, siadajcie! — próbował udawać obojętność. — Będę miał kogo w mordę bić. Po jedzeniu lubię ruch.

— Zobaczymy kto kogo będzie bił? — Syknął pan Raczek. — Bydło, psakrew!

— Coś, łobuzie, powiedział?

Na szczęście z lasu wyłonił się granatowy mundur policjanta. Był bez czapki bez

parka. Widocznie gdzieś w pobliżu korzystał również z niedzielnych wyczasów.

— Co tu się dzieje? — spytał surowo.

— A! Pan władza! Dobrze, że pan przyszedł. Ja sobie wybrałem dobre miejsce, a ten mi zajął.

— Panie władzo! Ja sobie tu siedzę z rodziną, a ten się pcha.

Policjant podniósł rękę.

— Cisz! Natura jest poto, żeby odpoczywać, a nie awantury uskuteczniać. Pako wać mańatki i rozejść się. A jak nie, to do komisariatu!

Obydwie rodziny z opuszczonymi nosami zebrały mańatki i rozeszły się w różne strony. A po chwili policjant wszedł w las i krzyknął:

— Zośka! Chodź tu z dziećmi. Tu pod dębem dobre miejsce. Tu się rozłożymy!

Oszust hotelowy



— Portier? — Proszę kazać odwieźć moją walizkę na dworzec. Ja zejść za godzinę i wyrównam rachunek.

CIEPŁY WIECZÓR W PARKU. Dyktator zakochanych.

Pytamy się zwykle dzieci „Czym chciał być zostać, gdy dorosnie?”

Gdy mnie w dzieciństwie zadawano to pytanie, odpowiadałem zawsze jednakowo: — Chciałbym zostać dorozkarczem. Albo motorniczym.

Zdawało mi się, że to są żaipiękniejsze facy, bo bardzo lubilem jeździć.

Ale ostatnio zmieniłem zdanie. I gdy by mnie teraz o to zapytano, odpowiedział bym bez wahania:

— Chciałbym zostać dozorcą w parku. To jest, proszę państwa, zawód! Paluszki licząc!

Pragnienie to obudziło się we mnie niedawno. Dopiero w ubiegłym tygodniu. Rząd ko mamy ostatnio ładnie wieczory, ale tego dnia wieczór był wyjątkowo piękny.

Poszedłem z pewną panną do parku, że by jej wyznać miłość.

Ale tego wieczora cztery tysiące innych zakochanych również postanowiło mówić o miłości w tym samym parku.

Widocznie pilniej im było ode mnie bo gdy wszedłem do parku, wszystkie ławki już były zajęte.

Panna niecierpliwiła się. Chciała już czym prędzej usłyszeć z moich ust coś nie co o miłości, a ławki wolne, jak nie widać, tak nie widać.

Obeśzliśmy cały park — na próżno.

Nagle... O radości! Jakaś para, która widocznie już wszystko sobie powiedziała, podniosła się. Skoczyli, jak pantery, na opóźniony kawałek ławki.

Nareszcie siedzimy!

Mają luba odgarnęła włosy z ucha, żeby lepiej słyszeć wyznania miłosne, ja ją wziąłem za rękę, spojrzalem czule w oczy i... w tym momencie rozlega się trąbka dozorey.

— Proszę wychodzić! Zamykamy.

Cztery tysiące parok poruszyło się niespokojnie. Z osmiu tysięcy ust wydobyło się ciężkie westchnienie. 16 tysięcy oczu spojrzalo mienawistnie w stronę dozorey.

Ale on obojętnie szedł do przodu i pojechał.

— Prędzej! Proszę wychodzić! Zamykamy.

Podniosłem się z goryczą w sercu. Ochl! Żeby choć z pół godziny posiedzieć we dwoje, serce przy sercu, rączka w rączkę... Nie dają.

Spojrzałem na zegarek. Było 10 minut po 10-tej.

— Panie dozoreo! — zwróciłem uwagę — Według przepisów policyjnych, park ma być zamknięty o wpół do 11-tej. Dlaczego pan zamyka o 20 minut wcześniej?

— Bo pogoda niepewna. Teraz jeszcze ładnie, ale za chwilę może być deszcz.

— Co to pana obchodzi?

— Lypnął na mnie złym okiem.

— Bardzo mnie obchodzi! Ja panie szanowny, też choć chwileczkę, póki ładnie, posiedzieć z narzeczoną sam na sam i ta ławce. No już! Proszę wychodzić, prędzej...

Zderzenie na strychu. Niezgrabny pomocnik przy wieszaniu bielizny

Na ulicy Krętej jest pewien dziwny dom, w którym wszystkie lokatorki urządziły pranie tego samego dnia.

Łatwo więc sobie wyobrazić, jaki ścisł panuje na strychu w czasie wieszania bielizny. Wynikają z tego najrozmaitsze kłótnie, które niekiedy, jak naprzykład niżej opisana, kończą się sprawą sądową.

A było to tak:

Na strychu aż dwanaście sąsiadek razem wieszalo bieliznę, wśród nich zaś uwijała się pani Stanisława Ignaczak, narzekająca:

— Niechże mnie pani tym łokciem w bok nie trąca! Pani Górecka, znowu mnie pani na serdeczny nagiotek wzięła! O rany Julek, co się za magiel na tej górze zrobił. W tym momencie wtoczyła się na strych pan Antonina Syput, niosąc z mężem ogromny kosz bielizny.

Nie bacząc na ścisł, poczęł pan Syput z istic męską niezgrabnością wieszac swą chudotę na sznurach. Ruszał się przy tym jak riedźwiedź i coraz to zrzucił na ziemię po parę sztuk bielizny, należące do sąsiadek.

Zapanowało powszechne oburzenie, które wybuchło otwartym buntem, gdy spadły eleganckie kalesony pana Ignaczaka.

— Wynocha stąd, stary byku! — krzyknęła zdenerwowana pani Ignaczakowa.

— Jak ty jesteś byk, to ona stara krowa! — odparła pani Syput.

Nastąpiła wzajemna wymiana zdań, w trakcie której pani Syput dowiedziała się że jest „dworską dziewoją”, a pani Ignaczak nazwana została „wycieruchem”.

Urażona tym ostatnim epitetem, pani Ignaczak zaskarżyła wymowną sąsiadkę do sądu.

— Proszę pana sędziego — mówiła na rozprawie oskarżycielka — czy to jest sprawiedliwość, żeby czyste bieliznę na ziemię zruczać? Przecie bez tych Syputów wszystkie mgłowie z naszego domu musieliby po mieście w brudnych kalesonach ganiać!

Ponieważ obelgi były wzajemne, przeto Sąd uwolnił panią Syputową od kary. Jednak skazał ją na zapłacenie kosztów, a żeby wiedziała, że góra jest dla wszystkich, a nie dla niej jednej.

Rogaty Zajac. Oferta pijanego znajomego.

Późną nocą zbudziło pana Józefa Zajacę gwałtowne stukanie.

— Kto tam? — krzyknął pan Zajac przecierając zaspane oczy.

— To ja, Ceglowski Adam.

— Co to, panie Ceglowski, w nadbudówkę kopnięty pan jeste, czy jak, że porządnego człowieka po nocy pan budzisz?

— Nadbudówkę w porządku mam, panie Zajac. Akuratnie dzisiaj mi ją fryzjer na glanc wyskrobał. Tylko, że cyknie ty ździebko jestem. A... jak tam żoneczka?

— Spij tera, idź pan do domu, panie Ceglowski. Nie ganiaj pan po mieście z monopolem we łbie.

— Kiedy, uważasz pan, nie mam życzenia tyli kawał po nocy na piechotkę rypać. U pana będę kłamać, panie Zajac. A donusia już leży?

— Mówilem przecie, że spi. A co się tyczy pańskiego nocowania, to u mnie nie komisariat, żeby tu wlań gości chrapali. Nie chcesz pan do domu ganiać, to w rymszok się pan połóż.

— A żonka już w łóżku?

— Cholera panu do tego, panie Ceglowski!

— Bo, panie Zajac, chociaż pan przecenować mnie nie chcesz, to pańska żonka całkiem na pewno pod pierzynkę mnie wpuści.

Pana Zajacę aż zatchnęło ze złości.

— Moja żonka? Ej, panie Ceglowski, coś mi się wydaje, że pana sztukne!

— Nie żółdkuj się pan — odparł do brotliwie nocny gość — przecie ja nie do pana pod pierzynkę wleżę, tylko do pańskiej żonki.

Powyzsze oświadczenie do reszty wzburzyło zadrosnego małżonka. Wyskoczył z łóżka, otworzył drzwi i zbit intruza na kwadratne jabłko.

— Sądzie sprawiedliwy! — bronił się pan Zajac na rozprawie. — Jakże mu miałem mordercy na ciemny orzech nie spruć, skoro żełeli on się do mojej żonki dobierać? Skromny człowiek jestem, wysoki sądzie. Stawa to dla mnie frajer, nigdy się na pierwszego nie wysuwam. Znakiem tego musiałem Ceglowskiego oporzadzić, bo chciał że mnie pierwszego na świecie rogatego zajacę zrobić, panie sędzio!

Sąd skazał pana Zajacę na 3 dni aresztu.

Hotelowe nieporozumienie. Ucieczka przed domową odpowiedzialnością.

— Wiesz, Feluś, która godzina? — rzekł pan Julian Ryś do przyjaciela, stojąc późną nocą przed ratuszem.

— Która?

— Druga.

— O choroba, cztery godziny trąbiłiśmy. Znakiem tego nie mam pogo do domu wracać, bo i tak mnie moja stara nie wpuści.

— Mnie także samo baba wyrzuci.

— No to co zrobimy?

— Pójdziem do hotelu przenocować! Przyjaciele udali się do małego hoteliku, gdzie dano im pokój o dwóch łóżkach. Rozbierali się po ciemku, byle jak, gdyż alkohol działał coraz bardziej i ciężkie głowy domagały się spoczynku.

Jednakże po chwili, zamiast chrapania, rozległ się w ciemnościach zfrasowany szepet pana Juliana:

— Feluś...

— Co?

— Wiesz, co ci powiem?

— No?

— W tym moim łóżku jeszcze ktoś ki-

ma. Nogi trzyma tam, gdzie moja głowa, a dużym palcem trąca mnie w nos. Niczym nie mówil, niech sobie choroba leży, ale uważasz, ludzka noga nie kwiatek, żeby ją komu do nonia przytykać.

— Julek... — odparł również szepetem pan Feliks.

— No?

— Przecież u mnie w łóżku także samo jakiś pętał leży i kulasem o nos mnie sztuka. Co zrobimy z tymi patalacami?

— Wyrzucimy ich do diabła!

Przyjaciele pchnęli mocno swych nieproszonych gości i — spadli na podłogę. Wówczas rozgoryczeni wybiegli na korytarz i obili gospodarza za to, że im nie dał wolnych łóżek.

— Proszę sądu ostatecznego! — mówił gospodarz na rozprawie w Sądzie. — Mojaż to wina, że do mnie wlane gości przychodzą? Do jednego łóżka oba się, lazucho, po ciemku wpakowały i jeszcze mnie za to mordobicie uskuteczniły!

Sąd skazał Juliana Rysia i Feliksa Staniszewskiego na 3 dni aresztu za pobicie.

TRAGIFARSA O ZMROKU. Spóźniony ratunek.

Właścicielka domu jest istotą o szerokiej możliwościach. Dlatego też nie należy z nią nigdy zadzierać.

Zasady tej nie przestrzegali, niestety, pan Stefan Żak z tego powodu spór jego z panią Leonią Kuśnierską miał tak tragiczne zakończenie.

Otóż pewnego razu pan Stefan powrócił do swego mieszkania w domku pani Kuśnierskiej późnym wieczorem. Był nieco zawiany i chwiejnym krokiem ruszył do sieni, gdzie na gwoździu wisiał zawsze klucz od wygódki.

Sięgnął ręką ku ścianie i struchlał. Kluczka nie było.

— O, choroba! — pomyślał pan Stefan. — Gospodyni klucz gwizdła. Na złość mnie tak, baba, zrobiła. Trza ją będzie jednak grzecznie poprosić, ponieważ że innych dwóch zerów po nocy nie znajdzie.

Z tym zamiarem poszedł pan Stefan do drzwi gospodyni i lekko w nie zapukał.

— Pani gospodyni... Daj pani klucza. Do ubikacji mam życzenie wdępnąć.

Za oknem panowała jednak grobowa cisza.

— Zlituj się pani nad bliźnim w potrzebie. Byle przecikut, gosposiu kochana, po chorobie mam tyle czasu do wygódki wzdychać!

Gospodyni milczała, jak zakłeta.

— Nie dasz pani klucza? — zdenerwował się lokator. — Zobaczysz, czarownicę, jakie drakie ci uskutecznie. Oko ci podfonarze, w żeby ci zaiwanie, gosposiwino jedna!

Nikt jednak nie odpowiedział.

Pan Stefan poczuł, że katastrofa się zbliża, otarł więc zimny pot z czoła i wrzasnął rozpaczkliwie:

— Gwałtu! Ratujcie mnie!

Wówczas tknięta litością gospodyni wysunęła z okna upragniony klucz. Ale, o dziwo! pan Stefan nawet ręki nie wyciągnął. Spojrzał tylko przed siebie błędnym wzrokiem i wyszeptał:

— Już nie trzeba.

Sprawa poszła do Sądu, przed którym pani Kuśnierska wyjaśniła, że klucz wisiał na zwykłym miejscu, tylko pan Stefan po pijanemu nie mógł go znaleźć.

W tym stanie rzeczy Sąd panią Kuśnierską uniewinnił.

Spór o kurę

SKUTECZNE „RĄBNIECIE”.

Zaczęło się od głupiej kury. A skończyło się na tym że pan Józef K. stanął przed Sądem, jako oskarżony o pobicie pani Czelawy Ch.

— Jakże to było? — zapytał sędzia.

— Ano, proszę sądu wysokiego, patrzę ja z za plotą, a tu pani Ch. chłopak trzyma moją kurę za kuperek. Powiadam więc ja do niego:

— Puść, smarku, te kure. Żebym ja ciebie za kuperek nie złapał!

Poszyszała to pani Ch. Wybiegła tedy do mnie i zaczyna się drzeć, jak stare kalesony:

— Moje dziecko będziesz lapał? Za kuperek? Niedoczekanie twoje. Za takie coś to swoje żone możesz lapać. Trzymaj, syneczku kurę, nie puszczaj jej, na złość temu flimonowi dętemu!

Znakiem tego obrzila mnie, proszę sądu. Ale ja nie. Zimną krew zachowałem i odpowiadam delikatanie:

— Nie rozpuszczaj że tak twarzy, stara waltornio, bo nie mam życzenia z bele prukwa się przemawiać. Weż to se sąsiadka pod uwagę, bo jej gębę skuję na granatowo, o wiele będzie w dalszym ciągu z ozorem na mnie wyjeżdżać.

A na to pani odwraca się do mnie tyłem i powiada:

— Możesz mnie pan tutaj pocałować! — pokazuje palcem gdzie.

Wtedy ja, proszę sądu, wziąłem kija i rąbnęm ją w tamte miejsce, ażeby się jej takich catusów odechciało.

No bo co miałem robić? W mózgowinę ją sztuknąć, czy inszą awanturę uskutecznić? A mnie to po jaką cholere, przecie ja spokojny człowiek jestem.

Pan K. zakończył swe przemówienie i z miłym uśmiechem na twarzy czekał na wyrok uniewinniający.

Stalo się jednak inaczej. Świadkowie zgodnie stwierdzili, że pani Ch. po owym „rąbnieciu” przez trzy dni nie mogła siedzieć, a syptała tylko „na pogodę” z kompresem na bolącym miejscu, wobec czego sąd skazał wyciągniętego pana Józefa na 100 złotych grzywny.

przedmiot, który nie je, nie pije, tylko chodź i bije?

— Zegarek? Owszem mam... Jest już siódma.

— Siódma? No, to mam jeszcze pół godziny czasu. Za pół godziny idę do budynku, przed którym zatrzymują się pociągi, gdyż z Poznania przychodzi środek lokomocji, jadący po szynach. Oczekuje właśnie ludzi, którzy przychodzą do nas z wizytą.

— Gości, chciałeś powiedzieć?

— Właśnie.

— Korsi! — straciłem cierpliwość. — Co ci jest? Dlaczego ty tak dziwnie mówisz?

— Czemu dziwnie?

— Zamiast krzesła, mówisz: „mebel do siedzenia”, zamiast krowa, mówisz: „zwierzę, które ryczy”...

Korsi uśmiechnął się dobrodusnie.

— Ja tak z przyzwyczajenia mówię... Uważasz, od piętnastu lat nie innego nie robię, tylko układam do gazet zagadki, krzyżówki i szarady... A w zagadkach nigdy nie mówię się wprost „krowa” tylko tak, żeby trudniej było zgadnąć: „ryczące zwierzę”, albo „zwierzę domowe, które ryczy”. I tak się przyzwyczaiłem do tego, że już inaczej nie mogę mówić.

Obrazowe zdania

SPOTKANIE Z KOLEGĄ.

Siedziałem na tarasie kawiarni. Przechodzący obok mnie jegomość spojrzal mi w oczy, radośnie wyciągnął rękę i powiedział dość dziwnie:

— Nie poznajesz mnie? Jestem człowiekiem, z którym razem chodziliście do szkoły.

Przyjrzałem mu się uważnie. Rzeczywiście! Mój kolega Korsi. Nie widziałem go z piętnaście lat!

— Jak się masz? — ucieszyłem się. — Siadał!

Rozejrzał się za jakimś wolnym krzesłem.

— Przepraszam pana — zwrócił się do gościa z sąsiedniego stolika wskazując krzesło — czy ten mebel służący do siedzenia jest wolny?

— Coś z nim jest nie w porządku. — Zmartwiłem się, patrząc na starego kolega. — Jak on się dziwnie wyraża...

A Korsi przystawil sobie tymczasem krzesło i skinął na kelnera.

— Proszę mi podać — obstałowa!

plyn do picia, który otrzymujemy od zwierzęcia ryczącego.

— Cooo? — przeraził się kelner.

Korsi zmarszczył gniewnie brwi.

— Wyraźnie mówię! Plyn do picia, kto nam daje ryczące zwierzę domowe.

— Aha! — domyślił się wreszcie zdumiony kelner. — Pan ma na myśli mleko?

— Nareszcie pan zgadł! Proszę przędzej!

Sposób wyrażania się mego kolegi nie pokoił mnie coraz więcej. Na pijanego nie wyglądał. Prawdopodobnie coś z głową...

— No i jak ci się powodzi? — spytałem delikatanie. — Co porabiasz?

— Piśzę do drukowanych papierków, przynoszących ludziom wiadomości.

— Do gazet? — odgadłem.

— Tak... A co u ciebie? Jak się miewa człowiek, który ma tego samego ojca, co ty?

— Mój brat? Dziękuję, świetnie.

Kelner przyniósł mleko. Korsi wypil je powoli i nagle coś sobie przypomniał.

— Czy masz — zwrócił się do mnie —

Dramat małżeński przy ul. 11 Listopada. Robotnik sezonowy zamordował żonę

Policja na tropie zbrodniarza.

ŁÓDŹ, 22.5. — Wczoraj dom nr. 150 przy ul. 11 Listopada był widownią straszliwej zbrodni zbrojnego morderstwa. W domu tym mieszka 33-letni robotnik sezonowy Jan Nowicki wraz ze swą żoną Marią z domu Figzał i 3-letnim synkiem. Nowicki miał utrwaloną opinię awanturnika, pijaka. Był nawet karany więzieniem za kradzież. Żonę bił bardzo często, wywołując awantury w całej kamienicy. Sąsiedzi niejednokrotnie usiłowali zapobiec awanturom spotykali się jednak często z nieprzyjemną reakcją ze strony nawet samej Nowickiej.

siedzi zaniepokojeni byli krzykami kobiety. Po krótkiej chwili w mieszkaniu Nowickich chwilowo nastąpił spokój. Nad ranem znów Nowicki począł bić żonę. Nikt z sąsiadów nie domyślił się nawet, że awantura zakończyła się zbrodnią. Nowicki bowiem rano zamknął swe mieszkanie na klucz, wziął z sobą małego synka i wyszedł do miasta. Sąsiedzi przypuszczając, że Nowicki wskutek pobicia leży w łóżku, nie zwrócili nawet uwagi na to, że Nowicki wyszedł z synkiem.

OKROPNY WIDOK.

Tymczasem w południe do mieszkania Nowickich przybyła matka Nowickiej Figzałowa, aby zobaczyć się z chorą, jak twierdziła, córką. Zaniepokojona ciszą w mieszkaniu zwróciła się do dozorki i sąsiadów z

prośbą o pomoc w otwarciu drzwi. Drzwi otworzono i oczom wchozących przedstawił się okropny widok. Na łozku leżała Nowicka nie dając znaku życia. Zawiadomiono natychmiast policję i pogotowie miejskie. Przybyli na miejsce przedstawiciele władz policyjnych oraz lekarz, który stwierdził zgon. Stwierdził ponad to, że zgon musiał nastąpić już dość dawno, co najmniej o godz. 4-iej rano. Wydział Siedzący z nadkomisarzem Polaikiem na czele wdrożył energiczne dochodzenie, z którego wynika, że Nowicki, bił żonę póki nie wyzionęła ducha. Rano najspokojniej w świecie udał się ze swym synkiem do swej matki na ul. Grodzieńską nr. 5 i zostawił tam synka mówiąc, że żona jego jest poważnie chora. Sam poszedł do miasta. Matka Nowickiego udała się wobec tego do matki jego synowej, Figzałowej, a ta z kolei pośpieszyła do swej córki. Tutaj spowodowała straszliwe odkrycie, które już opisaliśmy.

GDZIE MORDERCA?

Nowicki znikł bez śladu. Morderca, typowy opryszek z najgorszych sfer, ukrył się bez śladu. Policja ściga go. Jest pewne że Nowicki nie zdoła się dzięki energicznym poszukiwaniom ukrywać przez czas dłuższy. Straszliwe morderstwo wywołała w dzielnicy wielkie wrażenie. Przed domem stacja gromadki okolicznych mieszkańców. Zwłoki Nowickiej zabrane zostały w godzinach popołudniowych do prosektorium miejskiego.

Na miejsce zbrodni udał się przedstawiciel naszego pisma. Tutaj usłyszał zgodną opinię o Janie Nowickim, jako pijaku, awanturniku, oprysku i złodzieju. Mieszkańcy domu nr. 150 przy ul. Listopada, a więc połowę w dzielnicy bardzo spokojnej, gdzie od długiego czasu nie było nigdy żadnego wypadku, z przykrością tolerowali sąsiedztwo Nowickiego. Ciągłe awantury, które wywoływał Nowicki maltretując swą żonę, spowodowały nawet interwencje funkcjonariuszów policji. Nowicka jednak w takich wypadkach stawała po stronie swego męża. To też sąsiedzi przestali wreszcie ingerować. Dalsze dochodzenie w toku.

Nie zaczynaj budowy...

przed zebraniem informacji o materiałach budowlanych

PRODUKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

w Spółce

"PAGED"

POLSKA AGENCJA DRZEWA

TARCICA • PARKIETY • DYKTY

STANDARYZOWANE WYMIARY ŚCISŁA KLASYFIKACJA JAKOŚCI

L P I/II klasa **L P** V klasa

L P III/IV klasa **L P** „x pod płytę”

L P n/s **L P** VI klasa

Oddział: Łódź, Narutowicza 47, tel. 272-75.
Skład: Przejazd 83, tel. 278-45.

Na upał rada jedyna Za dwudziestkę kup PINGWINA.

Dziś wielka uroczystość w Wieluniu Manifestacja patriotyczna na cześć Armii.

WIELUN, 22 maja. — Jak już podaliśmy w okazyj dorocznego zjazdu delegatów kół okręgu łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy odbyła się w Wieluniu wielka manifestacja patriotyczna na cześć Armii. Powiat wieluński pragnie okazać wobec najwyższych przedstawicieli władz państwowych wojewody łódzkiego Henryka Józewskiego i dowódcy Okręgu Korpusu gen. bryg. Thomése swoją gotowość patriotyczną i oddanie całkowite sprawie obrony Państwa. Uroczystości rozpoczęła się w Wieluniu zbiórka wszystkich organizacji społecznych, które oczekiwać będą na przyjazd Dostojnych Oficerów rezerwy przybędą na swój zjazd autobusami z Łodzi i powitani zostaną o godz. 9.45 przez przedstawicieli miasta Wielu-

nia i Ziemi Wieluńskiej przy bramie tryumfalnej. O godz. 10.10 nastąpił przyjazd p. wojewody, dowódcy korpusu, prezesa zarządu głównego ZOR gen. bryg. Góreckiego Romana oraz zaproszonych gości. Dalsze uroczystości odbyły się według programu podanego przez „Echo” wczoraj.

Weź płaszcz na rękę. Dzisiejsza pogoda.

ŁÓDŹ, 22.5. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami deszcz i skłonność do burz. Na Pomorzu temperatura bez zmian a na pozostałym obszarze kraju ochłodzenie. — Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Teraźniejszość i przyszłość. Kto już wygrał, a kto gra.

Jaż tylko niewiele dni dzieli nas od dnia, gdy Wielki Loteryjny Klasowej narodzi się nowa seria „millionerów”. W dniu 25 bm. wszystkie rozgłoszenie polskie transmitować będą ciągnięcie głównej wygranej czwartej klasy czterdziestą pierwszą loterii — miliona złotych. Tymczasem każdy niemal dzień przynosi wiadomości o innych dużych wygranych, z których Wielki podział losów na pięć części korzysta znacznie więcej osób, aniżeli dawniej, przy podziale na dwie części.

Oto grono mieszkańców Łodzi i najbliższych okolic tego miasta, współwłaścicieli losu nr 111864, który wygrał 50.000 złotych:



Maurycy Fenster, wykwalifikowany pracownik branży włókienniczej, t. zw. drukarz towarowy oraz



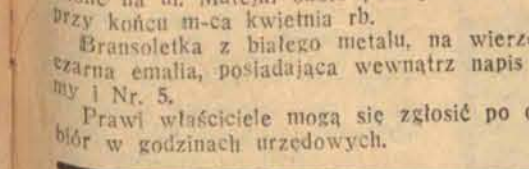
D. H. Ruszkowska, urzędniczka jednej z instytucji ubezpieczeniowych, wyraziła się bardzo pochlebnie o pomysłach podziału na „piątki”.



P. Alfons Reinert, z zawodu szofer - mechanik. — Pan Reinert podkreślił, że gdyby nie „piątki”, to w ogóle nie mógłby wygrać, gdyż jemu właśnie przypadła w udziale nieistniejąca dawniej część losu oznaczona literą „E”.



P. Stanisław Malinowski, mieszkaniec Lwowa, właściciel „piątki” E. numer 79896, na którą również padło 50.000 złotych.



P. Bolesław Piekarski, któremu jego synek wyciągnął szczęśliwy numer, wyraził podobną opinię, co potwierdzili również pp.

Jeśli Twoje — zgłoś się w Wydziale Sledczym. Łódź, dnia 22 maja. — W Wydziale Sledczym przy ul. Kilińskiego 152, 3 piętro pokój nr. 3 znajdują się znalezione w poczekalni Urzędu Pocztowego Łódź 1, 2 portmonetki damskie zawierające kilka złotych oraz pieniądze w banknotach. Różne części garderoby meskiej pozostawione na ul. Matejki około posesji nr. 30 — przy końcu m-ca kwietnia rb. Bransoletka z białego metalu, na wierzchu czarna emalia, posiadająca wewnątrz napis firmy nr. 5. Prawi właściciele mogą się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

UWAGA Gdzie „GENOL” dociera, tam mucha umiera. Najlepsza mucholapka. Zadać wszędzie. Skład główny L. GRUNBAUM, Nowomiejska 20

ROWERY i części polecą **HURTOWNIA L. SZYMKIEWICZ** Śródmiejska 10.

Największa w Łodzi Plac i Kapielsko

„BAŁTYK” alca RZGOWSKA 249

Dojazd tramwajami 1, 4, 11.

W OKUPOWANEJ FABRYCE MOTTE'ÓW panuje spokój i porządek.

CZESTOCHOWA, 22.5. Sytuacja na terenie fabryki Motte'ów okupowanej przez strajkujących robotników, nie uległa na razie zmianie. Strajkujący okupują fabrykę na zmianę, po kilkaset osób. Obecnie głównym prawem jedynym postulatem robotników jest wybór delegatów fabrycznych, które to prawo przewiduje § 7 orzeczenia rządowej komisji rozjemczej Cg przemysłu włókienniczego z sierpnia ub. roku.

Dyplomy medala „Za długoletnią służbę” otrzymało 120 urzędników i urzędniczek.

ŁÓDŹ, 22.5. W sobotę dnia 21 rb. Wojewoda łódzki Henryk Józewski w towarzystwie wicewojewody Stefana Wendorfa wręczył dyplomy medala „Za długoletnią służbę” ponad 120 urzędnikom i urzędniczkom Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego. Między innymi dyplomy otrzymali: wszyscy naczelnicy Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego z nacze-nikiem dr. St. Wrona, inż. Jellikiem, inż. Głogowskim i Tymienieckim na czele i ci wszyscy urzędnicy, którzy wykazać się mogą nieprzerwaną 10-letnią służbą państwową.

Wojewoda łódzki Henryk Józewski przyjął delegację Związku Pracy Obywatelskiej Kobieta i mianowicie Zarząd Wojewódzkiego ZPCK w osobach pp.: prezydentowej Godlewskiej, Szarkowskiej, Kowalskiej i Wolskiej.

Amator zdjęć fotograficznych Wutrych nie zawiódł.

Łódź, dn. 2 maja. — Do mieszkania Mar'ana Góreckiego przy ul. Obywatelskiej 1 dostał się po otwarciu drzwi wutrychem nieznanymi złodziej, który skradł pieniądze w sumie złotych 395. Policja wdrożyła dochodzenie. — Alfred Wale, właściciel sklepu z farbami (ul. Sanocka 13) złożył meldunek w komisariacie policji, że z okna wystawowego w jego sklepie skradziono mu aparat fotograficzny — wartości około zł. 100. Jako sprawcę wymienił Piotra Bryńskiego, zamieszkałego przy ul. Sokolej 5. Przeciwno Bryńskiemu wdrożono dochodzenie.

— Marian Dolny, zamieszkały przy ulicy Pięknej 72, zameldował w policji, że skradziono mu rower wartości 100 zł. z chodnika przy ul. Pabianickiej 48. Sprawca kradzieży ma być Łukomski Roman (ul. Pabianicka 48) przeciwko któremu wdrożono dochodzenie.

Grotniki mają niedogodną komunikację. Postulaty łodzian pod adresem kolei.

Łódź, 22 maja. Nowy letni rozkład jazdy, który wszedł w życie dnia 15 maja br. ponownie wprowadził znacznie ilość pociągów odchodzących z Łodzi, nie uwzględnił jednak w dostatecznej mierze letnisk podmiejskich, zwłaszcza w porze przedwiozowej. Odnosi się to zarówno do odcinka Kozuszek jak i w głównej mierze do coraz popularniejszych Grotnik, dojazd po pracy wyjeżdża wielu pracowników przemysłowych i wolnych zawodów. Oba pociągi odjeżdżające w kierunku Grotnik w 22-

dzinach popołudniowych (4.05 i 6.45) odchodzą w porze niedogodnej dla większości pasażerów. Chodziłoby o uruchomienie jeszcze jednego pociągu około g. 5 lub przesunięcie obu tych pociągów na termin około pół godziny późniejszy, co pozwoliłoby wszystkim zdążyć na czas. Grotniki innych połączeń (szosy ani tramwaju nie posiadają, to też uwzględnienie tych postulatów przez koleje jest nader wskazane i dla wielu jest ono warunkiem umożliwiającym korzystanie z tego letniska.

Licea pedagogiczne zostaną zlikwidowane? Młodzież woli pedagogia.

Łódź, 22 maja. Nowa reforma szkolna objęto również zakłady kształcenia nauczycieli. Na miejsce zlikwidowanych seminariów nauczycielskich powstały licea pedagogiczne; obok tego pozostawiono pedagogów, zwiększając ich liczbę. Do liceów pedagogicznych przyjmują uczniowie po ukończeniu gimnazjum (dawniej 6 klas szkoły średniej) do pedagogium — po ukończeniu liceum (dawniej 8 klas gimnazjum). Jak widzimy, nowa ustawa przewidziała dwutorowość kształcenia nauczycieli: w liceach pedagogicznych i pedagogium. Pierwszy rodzaj nauczycieli z ukończonym liceum miał nieś wiesz do szkół niższej zorganizowanych, drugi z ukończonym pedagogium do szkół wyższej zorganizowanych. Podział taki spotkał się z gorącym sprzeciwem organizacji nauczycielskich. Nauczyciel szkoły powszechnej jest dziś bardzo źle wynagradzany, a w dodatku ukończenie liceum pedagogicznego zamyka mu drogę do dalszej nauki. D-

tego też w roku zeszłym zgłosiło się do liceum pedagogicznych mało kandydatów. Z powodu braku kandydatów, wielu liceów pedagogicznych nie otwarto, a w otwartych liceach na pierwszym roku mamy przeciętnie po 25 uczniów. Informacje zebrane z wielu gimnazjów, wykazały, że i w tym roku mała ilość uczniów idzie do liceów pedagogicznych, natomiast stosunkowo duże zainteresowanie wywołują pedagogia. Względny natury naukowej, społecznej i wychowawczej wskazują na konieczność likwidacji liceów pedagogicznych, a przejściu do systemu jednokierunkowego kształcenia nauczycieli. — Wiesz i miasto muszą mieć jednakowej wartości szkoły, a to wymaga jednakowego kształcenia nauczycieli.

Telefunken buduje radiostację w Persji.

Postęp cywilizacji dociera również do dalekich krajów azjatyckich. Ostatnio między perskim Ministerstwem Poczt i Telegrafów a światową firmą „Telefunken-Gesellschaft” w Berlinie zawarta została umowa, na podstawie której Telefunken wybuduje w stolicy Persji w Teheranie krótkofalową stację radiową o mocy 30 Kw. z antenami kierunkowymi do Europy. Ze względu na specyficzne warunki klimatyczne i geograficzne inżynierowie Telefunken uznali wybudowanie stacji krótkofalowej na najbardziej właściwą. Tak samo buduje wspomniana firma trzy stacje w Grecji.

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem.

urządzane przez naszą firmę w czasie od 23.5. — 4.6.1938. Wydzielony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną białą i kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania odbywają się w Składzie Aptecznym **KAROL JANCZEWSKI** Łódź, ul. Rzgowska 76.

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W tegorocznym planie robót brukarskich przewidziana była m. i. przebudowa i modernizacja ul. Nowogrodzkiej. W związku z tym wstawiono nawet do budżetu odpowiednie kredyty.

Zamierzone roboty miasto musiało odroczyć do przyszłego roku, a to w związku z robotami budowlanymi prowadzonymi przez Min. Poczty i Telegrafów dla Urzędu Telekomunikacyjnego. Natomiast chodnik po stronie nieparzystej ulicy znajduje się już w budowie i w przeciągu bieżącego tygodnia zostanie wykonany.

Na wielu postojach dotychczas mieszanych (dla dorożek konnych i samochodowych) w śródmieściu zostały w tych dniach skasowane postoje dla dorożek konnych.

Organa Policji Państwowej otrzymały polecenie Starostw Grodzkich ścisłego dopilnowania tego zarządzenia i karanie dorożkarzy konnych, którzy mimo zakazu zatrzymują się w dalszym ciągu na tych postojach. Jednocześnie wydano polecenie przestrzegania, aby na postojach zatrzymywały się tylko pojazdy, ile oznaczonych jest na tablicy orientacyjnej, określającej miejsce postoju.

W celu skoordynowania i usprawnienia pomocy ociemniałym mieszkańcom stolicy powstał obecnie centralny komitet porozumiewawczy instytucji opiekujących się ociemniałymi w Warszawie. Do zadań komitetu należy ustalanie ogólnych rozmiarów potrzeb ociemniałych i sposobu ich zaspokajania, ułatwienie poszczególnym instytucjom opiek nad ociemniałymi i t. p.

W związku z obecnym sezonem letnim władze zdrowia publicznego przystąpiły do kontrolowania wytwórni lodów. — Na skrzynkach sprzedawców musi być ujawniona nazwa wytwórcy, o ile sprzedawca sam lodów nie produkuje. Brudne lody będą niszczone.

Krafeczki.

Ukarana lichwiarka Przetrzymany zastaw.

Lichwiarze zawsze przejmowali mnie wstępnym. Nie tylko dlatego, że paskudny i niesympatyczny jest ich zawód wyciskania ostatnich groszy z ludzi biednych, ale uczciwych, ale i dlatego, że często odmawiali mi kredytu. Lichwiarze w dawnych czasach pożyczali pieniądze synkom możnych tego świata — jak to pięknie określano w ekliwych i sentymentalnych melodramatach, którzy wystawiali weksle na sumy dwa razy wyższe, niż otrzymywali. Potem gdy synek „możnego tego świata” sam stał się możnym, płacił swoje młodzieńcze długi. Można zastawiać również w lichwiarskiej rodowej klejnoty i otrzymywali kochane pieniądze.

Od czasu tych melodramatów czasu o tyle się zmieniły, że „możnych tego świata” już nie ma, a w każdym razie jeżeli nawet są, to zmienili gatunek swej „możności”. Nie jest więc możnym ten, kto posiada piękne, stare nazwisko i jakiś tytuł na okrasę, lecz ten, kto posiada dużo forsy. Dlatego właśnie słowo „możny” zamieniono na słowo „zamożny”, a ponieważ ludzie zamożni posiadają forsy, więc nie potrzebują korzystać z usług lichwiarzy. Zresztą współcześni moiżni, czyli zamożni często stali się zamożnymi albo dzięki temu, że „wykiwali” jakiegoś lichwiarza, albo też dlatego, że sami byli lichwiarzami. A lichwiarka jest jednym z łatwiejszych sposobów stania się człowiekiem zamożnym. Potrzebny jest tu pewien kapitał zakładowy, można zacząć od małego. Ludzie predysponowani do tego fachu zdradzają geniusz lichwiarski od najmłodszych lat. Paroletnie chłopię pożyczka koledze stalówkę z tym że nazajutrz otrzyma zamiast jednej dwie, po tym pożyczka przyjacielowi dziesięć groszy, z tym że zwróci mu 15, po paru latach pożyczka już pięć złotych, za które odbiera dziesięć, aż w wieku dojrzałym dorabia się majątku, zrywa z zawodem lichwiarza

i staje się ogólnie szanowanym człowiekiem zamożnym, prezesem instytucji filantropijnych i społecznych, oburza się na wyzysk i niesprawiedliwość społeczną, przyjmuje zaszczytne odznaczenia i wyraża się pogardliwie o lichwiarzach.

W dawnych melodramatach lichwiar na twarzy miał wypisany swój „schwartzcharakter”. Miał ostre, sępie rysy, zakrzywiony nos i szponowate palce. Siedział w ciemnym, brudnym kantorku i chciwie wyciągał ręce po zastaw. Dzisiaj lichwiarz urzęduje bardzo czysto w wytwornym gabinecie, robi wrażenie człowieka niezwykle ukladnego, czarującego, jest miły, gładki, ma pocziwą twarz i każdą transakcję lichwiarską przeprowadza tylko przez grzeszność, tylko dla „kochanego pana, to robię, chociaż sam na tym ani groszka nie zarabiam”.

Lichwiarz, często, jest to metoda wypróbowana, udaje jedynie przyjaciela potrzebującego pieniędzy. Rozumie, że drogi pan znalazł się w takiej przykłej sytuacji, chętnieby osobiście pomógł, niestety tak się złożyło, że w tej chwili nie dysponuje zupełnie wolną gotówką, ale... zaraz... znam takiego jednego, który mógłby pożyczyć. To wprawdzie lichwiarz, wstrętny lichwiarz, zdiera strasznie skórę, ale jeżeli pan tak gwałtownie potrzebuje gotówki, więc może jednak udać się do niego?... rozumiem, że panu samemu byłoby może przykro, zresztą on pana nie zna, może bardzo chętnie, dla drogiego pana, to zrobię i sam się z nim skomunikuję, proszę jutro wpaść do mnie, to będę wszystko wiedział.

Nazajutrz oświadcza, że owszem, udało mu się skłonić tego wstrętnego lichwiarza do urzelenia pożyczki, ale niestety, bardzo strasznie drogo policzył, zdarł skórę, więc może jednak drogi pan zrezygnuje?

„Drogi pan” ma niestety nóż na gardle i musi się godzić na wszystkie warunki, a usłużny przyjaciel zaciera tłuste rączki.

DLUG.
Lichwiarką w spódnicy jest Władysław Strusiak z ulicy Felsztynskiego. Miła ta kobieta o sympatycznych zdolnościach finansowych pożyczyla swej sąsiadce Klimeczkowi olbrzymią sumę złotych sześciu. Za pożyczkę policzyła odpowiednio horek dalsze procenty, a ponadto wzięła w zastaw palto. Po 8 tygodniach Klimeczkowi spłaciła wreszcie dług wraz z lichwiarskimi procentami, Strusiakowa jednak palto nie chciała zwrócić, uważając, że same tylko procenty nie są dostatecznym wynagrodzeniem za pożyczkę 6 złotych.

Sąd Grodzki skazał Strusiakową na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Jerzy Krzeci.

Bezpłatnie otrzymać zgłaszający egzemplarz okazowy z początkiem fasynujacej powieści: „Widomosci Kobiece” - Moda, Kosmetyka, Gospodarstwo domowe. Ogródnictwo, Warszawa, str. 118

RADIO-KACIK.

NIEDZIELA, 22 MAJA.
Warszawa i (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 8.00 Sygnal czasu i pieśń „Serdeczna Matko”
- 8.05 Dziennik poranny
- 8.15 Audycja dla wsi
- 9.00 Regionalna transmisja z Leszna — przez Poznań
- 10.30 Muzyka z płyt
- 11.00 Zespół salonowy Rozgłońi Poznańskiej
- 11.30 Odwiedziny w Liceum Pedagogicznym w Lesznie — przez Poznań
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symfoniczny — ze Lwowa
- 13.00 Przegląd kulturalny
- 13.10 „Bogactwo” — fragment z powieści Wandy Milaszewskiej
- 13.30 Muzyka obiadowa — z Katowic
- 14.45 Audycja dla wsi
- 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
- 16.05 Koncert solistów — z Torunia
- 16.45 O ochronie budownictwa ludowego — odczyt
- 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali hotelu „Bristol”
- 17.15 W przerwie około g. 17.55: Chwilka Biura Studiów
- 18.54 Słuchowisko pt. „Powrót Odysseusza” — według Homera
- 19.35 Słynni wirtuosi — płyty
- 20.15 Transmisja fragmentów I Międzypaństwowe-go Meczku Piłkarskiego „Polska — Irlandia” o rasz wiadomości sportowe
- 20.55 Przegląd polityczny
- 21.05 Dziennik wieczorny
- 21.15 „Obrzobury” — „Kukulka wileńska” (z Wilna)
- 22.00 Opowiadanie o Wagnerze — z Krakowa
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 8.30 Muzyka poranna — płyty
- 8.55 Odczytanie programu
- 10.30 Muzyka z płyt — z Warszawy
- 13.00 „Karwia” — felieton
- 15.45 Audycja dla dzieci
- 19.35 „Na horyzoncie Łódzki” — felieton
- 19.50 Recital śpiewaczy E. Szumpicha
- 20.15 Transmisja meczu Polska — Irlandia
- 23.00—23.30 Muzyka tańeczna i piosenki — płyty

ZMIANA ETYKIET BROWARU SUK. K. ANSTADTA Sp. Akc.

Niniejszym zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców i Konsumentów, że ostatnio wprowadziliśmy **nowe etykiety**

na piwo butelkowe: „JASNE WYBOROWE”, „BAWARSKIE” i „CIEMNE-SŁODKIE”. W tym celu reprodujemy poniżej oryginalny znak fabryczny, w którym zaopatrzona jest każda, nasza etykieta. Polecamy się nadal łaskawym względem Szanownej Klienteli.



Znak fabryczny

Zarząd
Browaru i Fabryki Kwasu Węglowego
SUK. K. ANSTADTA
SPÓŁKA AKCYJNA w Łodzi

Fotograf - szewc pchnął nożem kolege. Bójka „lejarzy” na ulicy.

Z Katowic donoszą:

Katowice, jak każde zresztą większe miasto, nawiedzone jest plagą fotografów ulicznych, którzy stoją niemal na wszystkich rogach bardziej uczęszczanych ulic. Na tym tle dochodzi pomiędzy nimi do kłótni, z których jedna znajdzie swój finał przed sądem.

Na Placu Piłsudskiego w Katowicach 21-letni Rudolf Zdunert z Szopieniec (z za wodu szewc) i 21-letni Michał Mencil z

Katowic obaj t. zw. „lejarze”, poczęli się kłócić na tle konkurencji, a z kłótni tej wywiązała się bójka, przy czym Mencil uderzył Zdunerta, począł uciekać. Zdunert dopadłszy konkurenta, ugodził go nożem zadając mu ciężkie rany rąk i piersi, przy czym przebił płuco.

Rannego odstawiono pogotowiem ratunkowym do szpitala miejskiego a nożem wycem zajęła się policja, osadzając go w areszcie.

KTO ZWYCIĘŻY? TY—CZY PRZEŚLADUJĄCY CIĘ PECH?

TYLKO TY ZWYCIĘZYSZ...!!!

zwracając się do fenomenalnego Janowidza Psychologa Prof. VICHARA, uznanego przez najwyższe sfery naukowe, Związki Zawodowych Metapsychików Świata, lekarzy, profesorów psychologii i t. p. za jednego z fenomenów „janowidza doby obecnej”. Prof. VICHARA nie tylko, że odgaduje i odkrywa najzawilsze sprawy, lecz posiada ogromnie rozwiniętą siłę sugestywną, stem daje każdemu możliwość materializować swe myśli oraz zdobyć trwałą miłość pożądanego osoby, odgaduje przeszłość, zestawia horoskopy, analizy grafologiczne, odkrywa kradzieże, zakopane skarby, odnajduje zaginione osoby oraz określa choroby. Popraw materialną również możesz uzyskać przez loterie, jeżeli posiadasz szczęście do gry. Prof. VICHARA wybierze każdemu pod gwarancją szczęśliwy numer losu, aby tym samym przekonał o prawdziwości swych nieomylnych przepowiedni — co może być najwłaściwsze dla osób grających. — Konieczni potrzebne jest podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz załączyc jeden zdjęcie na kartce. Często spotykane zapytania P.T. Klienteli wyjaśnia się, że Prof. VICHARA jest wyznanią katolickiego Adresować: PROF. VICHARA, KRAKÓW, ULICA ŻYBKIEWICZA, SKRYTKA POCZTOWA 567

Pierwszy ogólnopolski kongres pracowników Notariatu i Hipoteki

WARSZAWA, 22.5. — W dniach 5 i 6 czerwca rb. to jest w Zielone Święta, odbędzie się w Warszawie pierwszy ogólnopolski Kongres Pracowników Notariatu i Hipoteki, który poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele Świętej Anny (Bernardynów, przy ul. Krakowskiej Przedmieście 11, a w kościele Nieznanego Żołnierza).

Kongres ten, w którym wezmą udział pracownicy zarówno zresztami jak i dystryktami, ma na celu konsolidację wszystkich w ogóle pracowników notariatu i hipoteki w Polsce i skupienie ich w jednym ogólnopolskim Związku zawodowym, tudzież omówienie wszystkich spraw zawodowych.

Dla uczestników kongresu i ich rodzin zapewnione zostały zniżki kolejowe, tudzież tanie kwatery i wyżywienie. Wszelkich informacji o kongresie udziela oraz przyjmuje zapisy i zgłoszenia Zarząd Główny Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki R.P. Warszawa, ul. Miódowa 11, m. 14, telefon 2-07-61.

Obrady Kongresu toczyć się będą gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych w Warszawie, przy ul. Siennej nr 111 piętro, przy czym otwarcie Kongresu nastąpi w dniu 5 czerwca rb. o godz. 11.00.

Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich Kolegów, tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych, aby z uwagą ra cele Kongresu i mające być na nim poruszone sprawy pracownicze, — w Kongresie tym wzięli udział gremialnie.

Już 3 pokolenia
używają od 50-ciu lat przeciw piegom i wszelkim wadom skóry Kremu Gazimi Metamorphosa. Niezawodny ten środek, dzięki zawartym w nim składnikom „zmięniającym” (metamorphosa), usuwa piegi, węgry i zmarszczki, czyniąc cerę świeżą, białą i młodzieńczo gładką.

KREM GAZIMI METAMORPHOSA
Przeciw piegom, zmarszczkom, węgrom i innym wadom cery

WŁASNY DOMEK Z OGRÓDKIEM można nabyć spłacając od 13 do 16 zł. miesięcznie

Towarzystwo Osiedli Robotniczych w Warszawie zawiadamia o przystąpieniu do sprzedaży 206 domków robotniczych jedno rodzinnych, wybudowanych na Stokach pod Łodzią, na przedłużeniu ul. Pomorskiej przy szosie prowadzącej do Mileszki oraz pozostałych domów na Marysinie III w Łodzi.

Koszt nabycia domu na Stokach wraz z ogrodzoną działką gruntu o powierzchni około 200 m kw. i więcej wynosi, w zależności od wielkości działki, około 7000 zł. Nabywcy domów na Stokach otrzymają długoterminowy kredyt hipoteczny w wysokości 6100 zł — oprocentowany na 2% rocznie, rozłożony na 50 lat. Jednorazowa wpłata gotówkowa przy kupnie wyniesie około 1000 zł. Spłaty kredytu hipotecznego wyniosą miesięcznie 16 zł 05 gr.

Na osiedlu rozpoczęto już budowę szkoły i urządzenie sklepów dla zaopatrzenia mieszkańców na miejscu w niezbędne produkty.

Koszt nabycia domu na Marysinie wraz z ogrodzoną działką gruntu o powierzchni około 200 m kw. z budynkiem

gospodarczym wynosi około 6200 zł. Nabywcy domów na Marysinie otrzymują długoterminowy kredyt w wysokości od 5000 do 5500 zł, oprocentowany na 2% rocznie, rozłożony na 50 lat. Gotówkowa wpłata przy kupnie wynosi od 700 do 1200 zł. Spłaty kredytu hipotecznego wynoszą miesięcznie 13 zł 16 gr do 14 zł 48 gr, zależnie od ceny domu.

Kandydatami na nabywców mogą być przede wszystkim pracownicy fizyczni (robotnicy), których zarobki nie przekraczają 250 zł miesięcznie.

Pewną ilość domów mogą nabyć pracownicy umysłowi, których zarobki miesięczne mieszczą się w tych samych granicach.

Domy na osiedlu oglądać można codziennie.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia kandydatów przyjmuje delegat Towarzystwa Osiedli Robotniczych w lokalni Biura Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu Łódzkiego. Plac Dąbrowskiego nr 5, pokój 145, między godz. 12 a 14.

ig ty nie jest za późno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NERK, PECHERZ, WATROBKAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERIAŁU, bóle artretyczne czy pogryzyc, wzdęcia brzucha, obciążanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zalegają „omadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z korbkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne

MATERIAŁY najprzedniejszej jakości JANKOWSKI FABRYKA SUKNA BIELSKO ODDZIAŁY w ŁODZI PIOTRKOWSKA 88 PIOTRKOWSKA 6

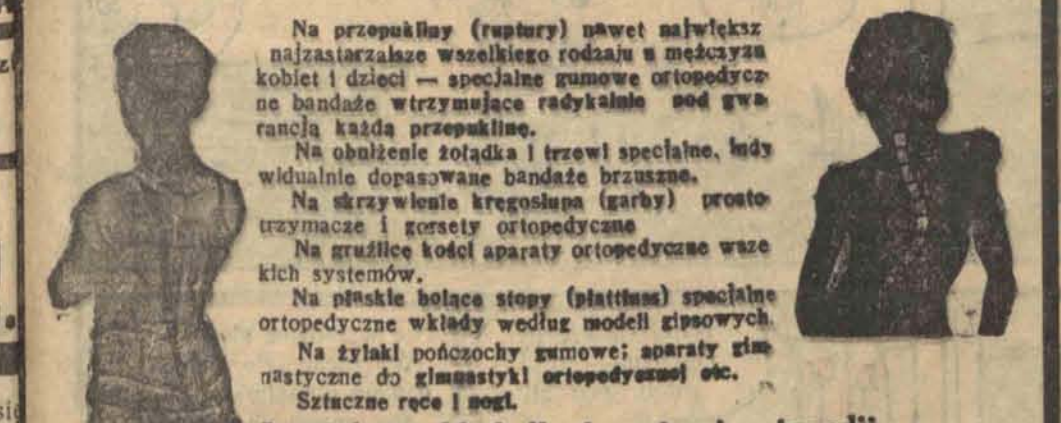
Kto zna mękę bezsenności

Wiem, że często pozbawiają nas snu zmęczone i wyczerpane nerwy. Ziola magistra Wolskiego ze zn. ocnr. „Pasiverosa”, zawierająca Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej), roślinę o własnościach uspakajających koją wzburzone i zmęczone nerwy,

Jeśli mydło - to „TRÓJKA”

SALON KRAWIECKI H. MILNER PIOTRKOWSKA 67 TEL. 219-95

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) krzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruzlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa



Na przepukliny (ruptury) nawet największe naciągaczki wszelkiego rodzaju u mężczyzn, kobiet i dzieci - specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące rądkalnie sod gwa rancją każdą przepuklinę. Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, ludy widualnie dopasowane bandaż brzuszny. Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prosto-urzymacze i gorsety ortopedyczne. Na gruzlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów. Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych. Na żyłki północzki gumowej aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc. Szlachetne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji Spec. ortoped. O PETRYKIEWICZ Łódź, ul. Piramowicza (dawnej Olgińska) Nr. 9. Tel. 177-09. UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

PRACA W MENNICY PAŃSTWOWEJ Stutonowa prasa wytłacza krążki bilonu.

Mennica państwowa mieści się na Pradze przy odłudnej ul. Markowskiej. Kilka starych, wzniesionych z czerwonej cegły budynków i szop, ogrodzonych odpranym parkanem, to cały kompleks tej skarbnicy. Jesteśmy właśnie w Mennicy Państwowej. Trafiliśmy właśnie na moment bicia pięciocentów. Znajdujemy się w parterowym budynku - hucie. Tu odbywa się pierwsza faza produkcji - topienie. W kilku wmurowanych w podłogę piecach hutniczych żarzą się w piekielnej temperaturze (1800 st.) ogniotwale tygle. W nich bulgocze rozżarzony do białości stop srebra i miedzi. Oto właśnie proces topienia dobiega końca. Na długich łańcuchach tygły windują się do góry i ostrożnie ustawia na podłodze. Podchodzą do nich robotnicy w ciemnych okularach na oczach i po dokładnym wymieszanu ręcznym mieszadkiem wlewają ciekłą masę do specjalnych form, wysmarowanych linym olejem z domieszką grafitu gdzie zastygła ona w formie długich sztab. Wraz z zastygłymi sztabami stopu srebrno-miedzianego (90 proc. srebra i 10 proc. miedzi) wędrujemy do walcowni. Tu pod uciskiem żelaznych walców sztaby stopniowo wydłużają się w długie taśmy. Zanim jednak doprowadzi się je w ten sposób do grubości monety, walcowanie trzeba przerwać i taśmy poddać w specjalnych piecach wyżarzaniu. Chodzi tu o przywrócenie zmęczonemu walcowaniu metalowi plastyczności przez wywołanie jego ponownej krystalizacji. Wyżarzone taśmy wkłada się ponownie pod walce i wychodząc spod nich posiada już już pożądaną grubość. Teraz z kolei asygnujemy przy wycinaniu krążków. Operacja ta przypomina przygotowanie ciasta do pierożków. Robotnik podsuwa stopniowo długą taśmę metalu pod maszynę, która jak szklanka z ciasta wycina z niej równe krążki. Są one jednak pokryte czarnym tlenkiem miedzi, wytworzonym przy wyżarzaniu. Trzeba je więc „wybielić”. Tuż obok wytłaczarki znajduje się duża kadz z słabym roztworem kwasu. Wzruca się do niej krążki i po pewnym czasie nabierają one naturalnej srebrnej barwy. W następnym pokoju mieści się sortownia. Przy długim stole siedzi kilkanaście kobiet. Przed każdą piętrzy się stos srebrnych krążków. Ani jedna z nich nawet ma rzyć nie może o posiadaniu choćby drobnej części bogactwa, które codziennie przebiega pracowitym rękoma. Dobre krążki, przynosi się do pokoju wagowego. Stoimy właśnie przed wagami, o cudownych wprost właściwościach. Specjalny mechanizm automatycznie, bez pomocy rąk ludzkich, ładuje krążek po krążku na szalkę. Po zważeniu inny mechanizm segreguje je na prawidłowe za lekkie i za ciężkie. Po tych długich operacjach przepłatanych ustawicznie próbami laboratoryjnymi, mającymi na celu sprawdzenie składu procentowego, jednorodności i innych mechanicznych własności metalu, dochodzimy wreszcie do najwyższego etapu produkcji. W dużej hali stoją rzędem potężne maszyny - wytłaczarki. Obsługujący je robotnicy ładują krążki do magazynu, stąd jeden po drugim przesuwają się pod zaopatrzone w stemple czopy 100-tonowej prasy. Raz po razie stemple zbliżają się do siebie i toczą na krążku rysunek. 5-cio złotych ciurkiem spadają spod prasy do drewnianej skrzynki. Wypełnione bilonem skrzynki zanosi się do sortowni. Tu monety podlegają jeszcze jednej, tym razem ostatniej próbie. Kobiety o specjalnie wysubtelnym słuchu uderzają w nie młoteczkami i po dźwięku odróżniają dobre od uszkodzonych. W ten sposób „nieprzebrane” skarby są „przebite”.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

H. ROZANER Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych. Narutowicza 9, fr. II piętro Tel. 128-98 przyjmuje od 9-1 i od 5-9 wiecz.

Gustaw KOHN Specjalista akuszer ginekolog dietetyk ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03 przyjmuje od 9-10 i od 4-8 w.

LECZNICA CHOROZEBOW I JAMYUSTNEJ H. PRUSS PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06 Ega. od r. 1900

M. RUNDSZTAJN akuszeria i choroby kobiece ul. Piotrkowska 7. Tel. 127-94

Dr med. TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, mocznicowych ZAWADZKA 6, telefon 234-12

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44

Dr med. BIBERGAL choroby skórne, weneryczne i seksualne Zawadzka 10, telefon 1000-30

PAULINA LEWI Specj. chorób kobiecych i akuszeria ul. Śródmińska 28 tel. 240-10

S. WATNICKA ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33

Ginekologiczna ul. Zgierska 24

LEWINSONOWA weneryczne, skórne i kobiece Piotrkowska 88 tel. 143-36

Lecznica „OMEGA” ul. Główna 9, tel. 142-42

Mieczysław MARKOWICZ Chor. kobiece i polonistwo Sienkiewicza 52 Róg Nawrotu

BORNSTEINOWA choroby kobiece i akuszeria ul. Śródmińska 29, tel. 134-90

Dr med. H. LUBICZ Spec. chorób wenerycznych i seksualnych ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32

H. GUTSTADT Akuszer - ginekolog ul. Zachodnia 66 tel. 129-52

M. KLACZKO Chor. uszu, nosa, gardła i krtani Piotrkowska 99, telef. 213-66.

STACHOWSKA akuszeria i choroby kobiece Piotrkowska 153, telefon 145-10

Dr med. EDWARD REICHER Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych ul. Powroćci-Półudniowa 28, tel. 201-93

LECZNICA Piotrkowska 294.

Dr med. S. KRYŃSKA Choroby skórne i weneryczne (kobiety i daleci) Sienkiewicza 34, Tel. 146-10

Dr LUCJA MAKOWER CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE. ul. 6-go Sierpnia, 7 tel. 232-34

Dr med. EDWARD REICHER Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych ul. Powroćci-Półudniowa 28, tel. 201-93

Dr LUCJA MAKOWER CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE. ul. 6-go Sierpnia, 7 tel. 232-34

M. TAUBENHAUS AKUSZER GINEKOLOG ul. Powroćci Zgierska 11. Telefon 246-09

Dr LUCJA MAKOWER CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE. ul. 6-go Sierpnia, 7 tel. 232-34

Dr med. H. KLACZKOWA polonistwo i choroby kobiece PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.

Dr LUCJA MAKOWER CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE. ul. 6-go Sierpnia, 7 tel. 232-34

Dr med. H. KLACZKOWA polonistwo i choroby kobiece PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY Wycieczka do Berlina Wycieczka do Szwecji Ryczałty: Inowrocław, Truskawiec-Zdrój, Morszyn, Raba Kaszubska, Muszyna, Niemirów-Zdrój, Zaleszczyki, Ojców, Charzyków

Wycieczki do Pragi NIEWIĄZKI pow. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 3, telefon 159-40

Dr med. NITECKI choroby skórne, weneryczne i mocznicowe: NAWROT 32, front I piętro, - Tel. 213-18

Maria Frankiewiczowa Choroby kobiece i polonistwo Sosnowa 32, 269-64

Doktor SOŁOWIEJCZYK Choroby weneryczne i skórne PIOTRKOWSKA 99

Dr HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych ul. Traugutta 9, front I piętro

Dr med. EDWARD REICHER Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych ul. Powroćci-Półudniowa 28, tel. 201-93

Dr med. H. KLACZKOWA polonistwo i choroby kobiece PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.

Przychodnia WENEROLOGICZNA chor. weneryczne, skórne i seksualne Specjalny gab. net kosmet. czny, Panie przyjmuje kobieta lekarz Piotrkowska 88 tel 143-63 Porada 3 zł.

Wycieczka do Berlina Wycieczka do Szwecji Ryczałty: Inowrocław, Truskawiec-Zdrój, Morszyn, Raba Kaszubska, Muszyna, Niemirów-Zdrój, Zaleszczyki, Ojców, Charzyków

Wycieczki do Pragi NIEWIĄZKI pow. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 3, telefon 159-40

Dr med. NITECKI choroby skórne, weneryczne i mocznicowe: NAWROT 32, front I piętro, - Tel. 213-18

Maria Frankiewiczowa Choroby kobiece i polonistwo Sosnowa 32, 269-64

Doktor SOŁOWIEJCZYK Choroby weneryczne i skórne PIOTRKOWSKA 99

Dr HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych ul. Traugutta 9, front I piętro

Dr med. EDWARD REICHER Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych ul. Powroćci-Półudniowa 28, tel. 201-93

Dr med. H. KLACZKOWA polonistwo i choroby kobiece PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.

Przychodnia WENEROLOGICZNA chor. weneryczne, skórne i seksualne Specjalny gab. net kosmet. czny, Panie przyjmuje kobieta lekarz Piotrkowska 88 tel 143-63 Porada 3 zł.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TRÓSKIE KŁEPOTÓW. ZADAJĄC WYRAŹNIE I PRZYJMĄC JEDYŃIE ORYGINALNE „OLLA” GUM. PATENT FRANC. NR 790.504 PATENT AMER. NR 1050 701

Krem puder i mydło „JUSTENO” usuwają piasek, liszaje, przysusze i t. p. Udelikatniają i wybielają cerę. Laboratorium Dr. Farm. St. Trawkowskiej w Łodzi.

„KOŁA” ogumione do wozów - tania i solidnie wykonuje fabryka Główna 7, tel. 269-81

Lecznica dla Psów lek. wet. M. A. Reicha Gdańska 117 (róg Zamienhota) tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę, stół, biurko, krzesła, stoliki radiowo tania na dogodnych warunkach sprzedam: Kilińskiego 160, Przedziecki.

Brzytwy, nożyczki, maszyny do mięsa, termometr, łyżki, noże nierdzewne, przybory do manicure masażnicze itd. itd. poleca w wieloletniej wyrobzie J. KUMMER Łódź Przejazd 2 (róg Piotrkowskiej)

MEBLE kompletne i pojedyncze od skromnych do najwykwintniejszych od zł 600 za kompletne urządzenie pokoju. Wszelka zamiana. Poleca: Wytwórnia K. Galara, ul. Piotrkowska 276. tel. 231-80 i 262-05.

ROWERY, od najtańszych do najwykwintniejszych oraz maszyny do szycia, najkorzystniej kupić można w firmie: Rędzia, Łódź, Bałucki Rynek 9, tel. 113-99.



Pieprzykowski i jego pies.



FR. HERNAD.

Pokojówka Julcia.

Był właśnie przepiękny poranek majowy, gdy porucznik Harsanyi otrzymał następujący list od baronowej:

„Jesteśmy zgubieni! Wczoraj spoliczkowałam moją pokojówkę, Julcię. Julcia uciekała ze służby! Wiem, że Julcia posiada wszystkie twoje listy! Ta dziewczyna na pewno nie ośmięka pokazać ich mojemu mężowi! Sama nie wiem, co zrobić? Odchodzę od zmysłów! Musisz przedsięwziąć coś, ale natychmiast!

P.S. Dowiedziałam się przypadkiem, że Julcia mieszka chwilowo w biurze dla służby domowej przy ulicy Hiadora”.

Porucznik Harsanyi przeczytał list i pobił.

— Rzeczywiście — mruknął do siebie. — A to ładna historia!

Postanowił działać natychmiast. Ubrał się pośpiesznie i wybiegł na ulicę, w poszukiwaniu taksówki. Baronowa wprawdzie nie podała numeru domu na ulicy Hiadora, ale to nic nie szkodzi. Wystarczy wypytać pierwszego lepszego portiera, a adres się znajdzie od razu! Tak, a potem on, porucznik Harsanyi, odzyska listy, wszystko jedno w jaki sposób, chociażby gwałtem! Należy uczynić wszystko, by uratować honor kobiety!

W taksówce przeczytał jeszcze raz uważnie list baronowej. Dla czego jednak uderzyła pokojówkę? Porucznik Harsanyi skrzywił się trochę! Taka szlachetna i piękna kobieta!

Taksówka mknęła szybko po ulicach stolicy.

Właściwie, między porucznikiem a baronową, nie było nic konkretnego. Ot, taka sobie zwyczajna, „platoniczna miłość”! Spotkali się przypadkowo. On czekał na taksówkę przed gmachem Opery. Baronowa czekała również. Przed Operą zaś stała tylko jedna taksówka. Porucznik znalazł widzenia piękną baronową. Ją, przecież to była właśnie żona jego pułkowego rotmistrza! Piękna, cudowna! Chciał ustąpić pięknej pani taksówkę, ukłonił się, a pani baronowa skinęła mu życzliwie rączką i powiedziała:

— Panie poruczniku, przecież możemy wsiąść oboje! Szofer odwiezie nas po kolei do domów!

Baronowa była nader uprzejma. Już w taksówce porucznik, niby to przypadkiem, pocałował ją w różowe uszko. Potem pisał do niej płomiennie listy. Listy, z których był dumny!

W domu baronowej porucznik Harsanyi poznał śliczną siostrę rotmistrza — Katię, wdówkę o jasno blond włosach. Byłby ją na pewno pojął za żonę, ale przeszkodziła baronowa...

Śliczna kobieta manewrowała tak sprytnie, że porucznik Harsanyi coraz rzadziej widywał się z Katią, aż wreszcie wdówka wyszła za mąż za profesora uniwersytetu. Pani baronowa zaś przypadła w udziale porucznikowi.

Z początku Harsanyi chciał doprowadzić otwarcie do rozwodu. Rotmistrz, zwycajny wojak, o manierach nieco rubasznych, nie był odpowiednim człowiekiem dla baronowej, kobiety o duszy marzycielskiej, poetycznej. Lecz życie pokierowało inaczej.

Ulica Hiadora nr 1. Auto zatrzymało się ze zgrzytem hamulców. Porucznik Harsanyi wyskoczył z taksówki i poszedł szukać portiera.

Cerber namyślał się chwilę. — Dom służby domowej? — skrzywił się nieco. — Nie, nie słyszałem o takim przedsiębiorstwie! Znam dom służby domowej, ale to nie ulicy Hiadora. Może pan tam pójdzie poszukać służącej?

Porucznik zrozumiał, że portier nie był w dobrych stosunkach z poszukiwanym przedsiębiorstwem.

W domu numer 2, również nic nie wiadano o Julci. W domu numer 3 było to samo. Dopiero po kwadransie poszukiwani w domu numer 27, dowiedział się porucznik Harsanyi, że biuro służby domowej mieści się pod numerem 79 na tej samej ulicy.

Taksówka znów pomknęła naprzód. Harsanyi wyskoczył zniecierpliwiony przed domem numer 79. Wskazano mu biuro.

Na szczęście, Julcia była obecna. Zaczemwieniła się, ujrawszy znajomego porucznika. Z przyzwyczajenia ukłoniła mu się z dygiem i poprosiła do wnętrza pokoju.

— Pan porucznik mnie szukał? — udała zdziwienie.

— Tak, Julciu — odparł Harsanyi.

Pokojówka obserwowała porucznika coraz uważniej.

— Chcę z tobą pomówić na serio! — zaczął niepewnie porucznik.

Julcia podała porucznikowi połamaną krzeselkę.

— Jak słyszałem — zaczął Harsanyi — twoja pani zapomniiała się trochę, co?

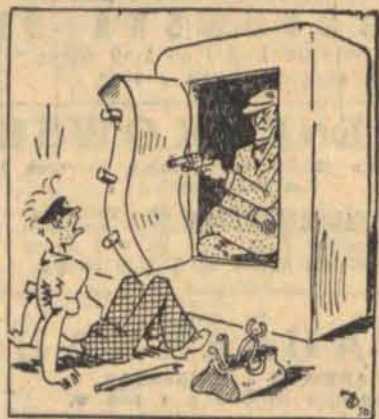
— Trzasnęła mnie w twarz! — odparła Julcia ze śmiechem. — O, u pani to nie nowina! Wielmożna pani ma już taką naturę. Żadna pokojówka nie wytrzyma z nią długo! Nieraz to i kopnie! Policzek to fraszka u niej! Denerwuje się i denerwuje bez przerwy. Wystarczy dotknąć ją za mocno grzebieniem, a już awantura gotowa!

Harsanyi poczuł gorzyc w ustach. Julcię ciągnęła dalej:

— Tak, tak, i ja nie wytrzymałabym u niej tak długo. Siedziałam tam tylko dla pana rotmistrza, który jest dobrym człowiekiem.

— Mam cię bratku! Ręce do góry!

Sherlock Holmes przy pracy



— Mam cię bratku! Ręce do góry!

wiekim, grzecznym, spokojnym i również wiele znosi dziwactw swej żony! Już nieraz chciałam uciekać, ale on prosił, żeby zostać, i zostawałam. Wczoraj jednak miałam już dosyć, dostałam niesprawiedliwie.

Porucznik Harsanyi uśmiechnął się.

— Bardzo to pięknie z twojej strony — zaczął dyplomatycznie, że jesteś honorową dziewczyną, ale mścić się na swej pani, to byłoby przecież niehonorowo! Musisz wziąć pod uwagę, że ona już jest taka nerwowa. To nie jej wina!

— To też nie chciałam weale skarżyć przed panem za ten policzek, co go wczoraj dostałam! — odparła Julcia ze śmiechem. Niech już będzie!

Porucznik odchrząknął znacząco.

— Jednak słyszałem, że ehcecz oddać panu baronowi wszystkie listy.

Julcia poczerwieniała na twarzy.

— Pan wie o listach?

— Tak, wiem! — odparł porucznik grobową miną.

Julcia tymczasem mówiła gorączkowo:

— Jeżeli pan wie o listach, to bardzo dobrze. Ale to nie prawda, że chcę te listy pokazać panu. Nie, tego nie zrobię za nic w świecie. Ładne by to były rzeczy, gdyby zawsze pokazywała panom listy, jakie ich żony otrzymują z miasta. Byłoby piękno na ziemi. Nie, proszę pana, ja tych listów nie pokazę memu byłemu panu!

— A jednak... przecież masz te listy u siebie... — mówił porucznik. — Po co je zabrałaś?

Julcia poczerwieniała.

— Proszę pana, ja nie ukradłam tych listów! Wymowałam je tylko z kosza na śmieci. To moja wina! Ale, widzi pan, to były takie piękne listy, a pani je rzuciła wszystkie do kosza. Takie piękne listy! Mój Boże, jakie tam słowa przesłiczne! O gwiazdach, o słońcu, o księżycu. Aż się płakać chce, jak się czyta o takiej wielkiej miłości. I to nie wypadło, żeby takie piękne listy leżały w koszu, proszę pana!

Porucznik Harsanyi poczuł się mile poglaskany. Więc jednak ma talent. Ho-ho!

Julcia zaś ciągnęła dalej:

— Muszę się przyznać panu porucznikowi, że strasznie mi się te listy spodobaly. Czytałam je i płakałam! O, mam je wszystkie, ponumerowane, owiązane wstążeczką! To takie piękne, jak w samych książkach!

Harsanyi znów chrząknął, dla dodania sobie odwagi.

— Ale, widzisz, Julciu droga. Tutaj przecież chodzi o honor oficerski! Nie mo-

żna, żeby te listy wędrowały po świecie, chodzi o honor!

Julcia powstała z krzeselka.

— Ach, proszę pana, jeżeli chodzi o honor oficerski, to ja rozumiem. Czytałam o honorze oficerskim w książkach. Ma pan rację, oddam panu te listy.

Julcia udała się do sąsiedniego pokoju. Po chwili wyniosła stamtąd paczkę listów porucznika i wręczyła mu je z dygnieniem.

Harsanyi schwycił szybko paczkę i przeliczył listy. Nie brakowało żadnego. Schował je wszystkie do kieszeni munduru z westchnieniem ulgi.

Potem wyjął z kieszeni banknot i podał go Julci.

— To za twoje dobre serce, moja Julciu. Jesteś dzielną dziewczyną. Dziękuję ci!

Nagle Julcia przytrzymała porucznika za rękaw munduru.

— Panie poruczniku! — krzyknęła — jeżeli chodzi o honor oficerski, to niech pan porucznik zabierze i inne listy, które pani otrzymywała od panów oficerów z pułku.

Harsanyi otrzymał kilkanaście paczek z listami. Były to listy miłosne prawie wszystkich kolegów pułkowych, pisane do pani baronowej.

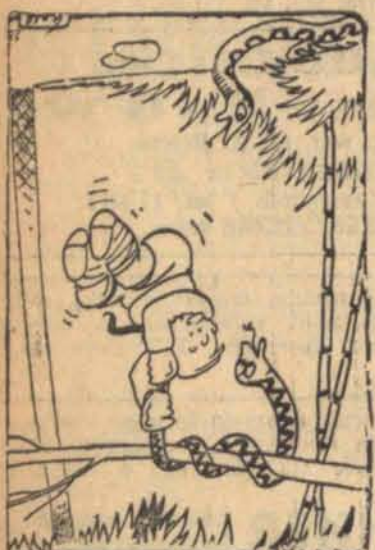
Harsanyi przeczytał kilka z nich w taksówce. Potem w domu owiązał je wszystkie sznurkiem i odesłał baronowej, bez dodania jednego słowa. Tlum. HR.

At cji n r usz fabryki kosmetycznej

Prezes zarządu: — Zawiadamiam szanownych panów, że nasz patentowany środek na porost włosów miał w ubiegłym roku olbrzymie w handlu powodzenie.

3 456
2039 444
412 822
624 29 8
277 321 5
91 612 19
10039 138
96 872 9
12022 116
73 422 71
15113 33
172 89 4
84 917 25
30021
11 87 05
410 916
24029 65
87 827 9
22 72 51
69 844
627 32 5
30214
202 24 5
30212 70
932 94 3
825 84
35196 21
242 65 2
49 844
627 32 5
40064

Pod równikiem



Porucznik: — Co za szczęście, że udało mi się uciec przed niebezpiecznym wężem!



DROBNE DOLEGLIWOŚCI DZIECI PIELEGNOWANIE WARG w okresie przyspieszonego wzrostu. DYM SZKODZI USTECZKOM.

Potrzeba troskliwej opieki rodzicielskiej.

Wyrastanie jest najbardziej naturalnym przejawem życia. Podlega mu wszystko co żyje, począwszy od rośliny, a skończywszy na człowieku i prawie w identycznych warunkach. Nie odbywa się przy tym bez zaburzeń drobnych lub poważniejszych, szczególnie u dzieci żyjących w dużych miastach, gdzie trudno im stworzyć prawidłowe możliwości rozwoju. Toteż rodzice dzie ci powinni pilnie uważać i zastanawiać się nad każdym objawem niernormalnym.

Dzieci nie są beznaganne, nawet dzieci bardzo dobrze wychowane umieją być nieznośne, ale aż nadto często powodem tego jest stan fizyczny. Dziecko czuje się źle, a nie umie tego określić.

Stan wyrastania przechodzi w szybkie tempo między 12 a 16 rokiem u dziewczynki, między 14 a 18 u chłopca, to jest w epoce rozwoju i wytężonej pracy szkolnej. Dziecko czuje się zmęczone i słabnie. Baczmy pilnie, by to zmęczenie nie przeszło w stan wyczerpania. Mikroby czują się i korzystają z najmniejszego osłabienia, szczególnie gdy dziecko jest dziedzicznie obciążone lub ma wrodzoną skłonność do takiej czy innej choroby. Tuberkulez płuc lub kości, krzywica, zaburzenia sercowe, ciężka anemia, różne przypadłości nerwowe objawiają się w tym roku.

Nie trzeba wyolbrzymiać tych niebezpieczeństw ani się zbyt nie przejmować, lecz należy pamiętać, że istnieją. Troskliwa opieka rodzicielska i, co pewien czas, kontrola lekarza na pewno uchronią od złego.

Ogólnie biorąc, niedomogi czasu wyrastania są mało niebezpieczne, chociaż przykre czasami. Objawiają się jako bóle w nogach, bóle głowy, przyspieszone bicie serca,

bezesność i osłabienie. Gwałtowne wyrastanie odbiera dziecku siły i energię. Nie podchodźmy wtedy do dziecka z szorstką niecierpliwością. Zdobądźmy się na wielką wyrozumiałość i odcierpiemy, czy niedomagania można usunąć lub złagodzić prostymi środkami domowymi.

Bóle głowy często pochodzą z nadmiernego czytania lub nauki w nocy przy ostrym świetle elektrycznym. Niech dziecko zasypia wcześniej a naukę raczej z rana dokończy. Tak samo wada wzroku może być powodem gwałtownego bólu głowy. Zaradzi okulista, dobierając odpowiednie szkła. Odżywianie także odgrywa ważną rolę. Potrawy korzenne, ciężko strawne, wywołują zaparcie stołca i zawroty głowy. Dzieci powinny jeść potrawy łatwo strawne: jajka, mleko, świeże mięso, jarzyny głównie zielone, owoce świeże czy gotowane — a nie pić mocnej kawy, herbaty, wina lub likieru. Dzieciom nerwowym dobrze robią herbatki: rumianek, kwiat lipowy (mocno wygotowany, żeby nie wywoływał potów).

Przy wyczerpaniu i anemii dobre są rano i wieczorem wycierania ostrej rekawiczką umoczoną w wodzie o temperaturze pokojowej z dodatkiem wody kolońskiej lub spirytusu kamforowego. (Tania a dobra recepta: na szklankę wody łyżka spirytusu i łyżka octu). Takie nacierania wzmacniają i normują obieg krwi. Równie dobre są zimne zmywanie i tuż. Wiosną padawak preparaty wapienne. Przy poważnych stanach wyczerpania trzeba pomyśleć o zmianie powietrza. Posłać dziecko nad morze lub w góry zależnie od sezonu i naturalnie porady lekarza. Często wystarcza lato swobod-

nie spędzone na wsi. Pobyt na świeżym powietrzu jest najlepszym lekarstwem na wszystkie niedomagania wyrastających dzieci.

Panie pomyślą, zapewne, o pomadce do warg, panom zaś o tym myśleć nie wolno, ponieważ „ozdabianie” warg, jak w ogóle twarzy jest cechą wyłącznie kobiecą. My tu mamy na myśli zarówno wargi kobiece jak i wargi męskie, a chodzi nam zarówno o względy higieniczne, jak i kosmetyczne.

Bezpośrednio tematu „pomadkowego”

poruszać tu dziś nie zamierzamy. Jeżeli inoimy o wargach, to dlatego, że pragniemy zwrócić uwagę na pewną dolegliwość jednakowo szpetną jak i bolesną, którą określa się jako t. zw. popękania na wargach. Popękania te mają kształt liniowych szczelin, przypominających rany cięte. Powstają one przy ruchach i są bardzo bolesne.

Jaka jest przyczyna tego niemiłego zjawiska, które m. in. i z tego względu staje się kłopotliwe, że nie pozwala na stosowanie powszechnie używanych pomadek do warg i osiągnięcie bajecznie kolorowej czerwieni?

Przyczyna jest podwójna. Tkwi ona przede wszystkim w indywidualnych właściwościach skóry, powodujących upośledzenie jej sprężystości. Dopatrzeć się w tym można choroby skóry i naskórka, na którą niestety, środków skutecznych nie mamy, jak dotąd.

Alle obok wewnętrznej przyczyny popękań na wargach istnieje i przyczyna zewnętrzna, z którą możemy sobie poradzić. Na tę przyczynę zewnętrzną składa się właściwie cały szereg czynników szkodliwych, związanych przede wszystkim z funkcją tak doniosłą, jak przyjmowanie pokarmów. Niektóre z nich są szczególnie dla warg niepożądane: należą tu ostre potrawy, przyprawy korzenne, stężony alkohol. Panie, które lubią palić, powinny pamiętać o tym, że dym zaszkodzić może usteczkom. Należy również być ostrożnym przy płukaniu ust, pamiętając o tym, że istnieją wody, które zawierają substancje drażniące. Uwaga ta odnosi się szczególnie do olejków eterycznych oraz alkoholu.

Praktyczne znaczenie posiadają jeszcze składniki niektórych past do zębów. Otóż pasty perfumowane zawierają niekiedy miętę pieprzową, która spowodować może egzemę u osób uosobionych, a w następstwie również i bolesne popękania warg.

Jaka jest rada lecznicza na popękania warg, już dokonane?

Leczenie polega na stosowaniu pomad, zawierających tłuszcz, a poza tym parafinę, lanolinę itd. Gdy popękania warg sięgają głębiej, dobrze jest przyciąć je jedynoprocentowym azotanem srebra. Można też położyć na noc plaster cynkowy.

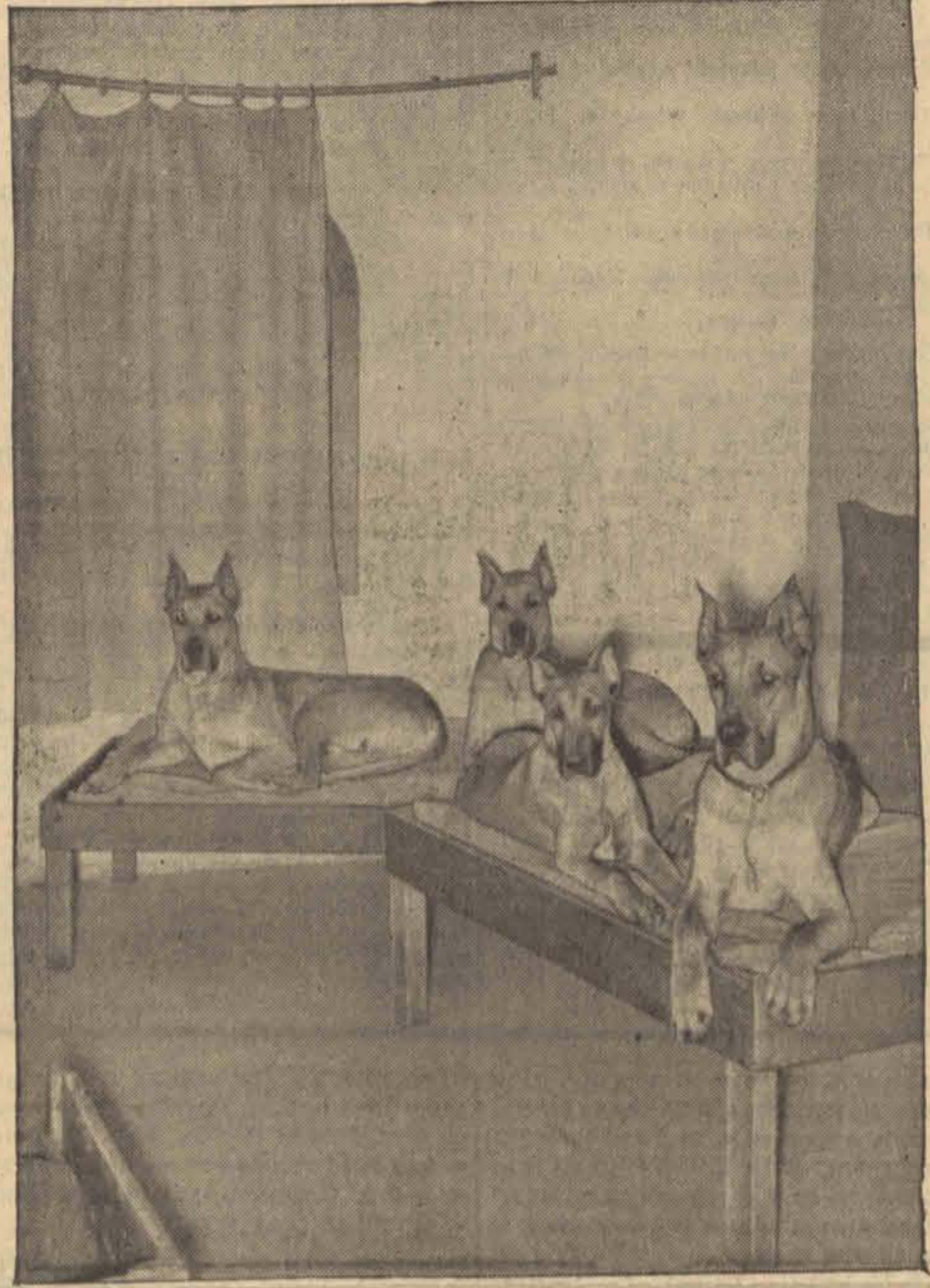
Czy do popękanych warg wolno używać pomadek i czy nie zaszkodzą one w procesie leczniczym?

Do leczenia używamy pomad o określonym składzie. Z pomady można też zrobić „pomadkę”, dodając do niej karminu. Chodzi jednak o to, by poza tym skład jej nie uległ zmianie.

PODSŁUCHANE DLA CIEBIE WSZYSTKO.

Pan Teobald wieszka w lesie hamak dla swej małżonki.
— Teobaldzie, a gdyby tak ta gałąź się złamała?
— Ależ, kochanie, cóż znaczy dla mnie spróchniała gałąź, gdy chodzi o twoją przyjemność!

Pewna straż



Takie bym pieski posadził — nie chcę być zbyt ironicznym — w biurach, urzędach i wszędzie gdzie kasy Z GROSZEM PUBLICZNYM.

Niechże posłucha ktoś rady, ręczę, że groźne te dogi, nie dadzą za nic uszczuplić nasz skarb w groświu ubogich.

Pies, choć mu źle z oczu patrzy, chociaż jest zwierzem kąśliwym, gdy mu coś każą pilnować, dozorczą będzie uczciwym.

Ujrzy złodzieja — nie pyta i jednakowo pokąsa prostaka, czy też z tytułem Robakiewiczza, czy Wąsa...

Pies nie zna rang, ni dystynkcji, ma przecież zęby, więc tapie, tego, owego, a nawet, gdy piękny order ma w kłapie.

Defraudant podszedł do kasy, pies widzi, w oczach już go ma i dla przestrogi źle warknął: hej — precz z brudnymi rękoma!..

Gdyby go nie chciał posłuchać, stosuje zaraz chwyt brzydki, pana złodzieja po prostu chwytła paszczką za tydki.

Gdyby te dogi... a zresztą może być inna psów rasa — na straży stały przy kasach, mniej brudów miałaby prasa.

Obroncy zwierząt jednakże, mieliby pieski na oku, by defraudantów kasały najwyżej tylko pół roku.

Boć jest ich w Polsce bez liku, a pies - dozorca zajadły — gryzłby i gryzłby bez przerwy — kły by mu wszystkie wypadły. ROM.

15 młodych kobiet dziennie odbiera sobie życie w Leningradzie.

Biorąc pod uwagę dolę kobiety w Sowietach, trzeba rozróżnić kilka rodzajów kobiet bolszewickich. Warstwy wyższe stworzyły typ damy eleganckiej, nie robiącej, bawiącej się wesoło; „widziałem jak inne tuste i ubrane w jaskrawe jedwabie, uwieszane na ramieniu oficerów lotników, przechodziły obok dzieci o brzuchach wzdętych od głodu, leżących w kurzu i cięcho jęczących...” — „panie odwracają głowy” (V. Serge „Losy pewnej rewolucji” str. 51).

Drużyna kategorii kobiet — to gospodynie.

Najniższa warstwa i tych jest najwięcej, to kobiety z ludu i robotnice, pracują-

ce ponad siły; „stoją w ogonku przed sklepami, kupują parę metrów perkalu, by go następnie odsprzedać i dzięki tej wspaniałej transakcji obuśwego najmłodszego. Podróżujący cudzoziemscy pisarze nie zwracają się do takiej kobiety o wywiad” (V. Serge str. 51). Te kobiety w późniejszym wieku rozpijają się, stają się dewotkami, biegają nieraz kilometrami do cerkwi, która jeszcze nie została zamknięta.

Czwarta kategoria — to prostytutki. Prostytutki bezdomne, wyrzucone na ulicę, zarabiające na kawałek chleba w dziedzińcach, na podwórzach, ba nawet „widuje się nieraz, jak szoferzy przyjmują spotkaną parę do swego wozu”.

Jeśli mimo wszystko prostytutka w Z. S. R. R. w ciągu ostatnich lat, była mniejsza, niż w innych państwach, to dowodem tylko, że łatwiej i korzystniej było kraść, zamiast pracować, niż iść pod latarnię.

Dola kobiety w tym „raju” jest wręcz okropna. Dowodem statystyka samobójstw w Leningradzie np. było 15 samobójstw dziennie i to przeważnie młodych kobiet.



Concordia MERREL
Jacqueline
i miłość
Powieść 54

A on? Chodził między nimi, gawędził, śmiał się, dawał otuchy, każdemu rzucił jakiś żarcik. Przy swoim ogromie i sile był anielsko łagodny. Jacqueline nigdy jeszcze nie widziała takiej dobroci ani u mężczyzny, ani u kobiety...

Stała z boku i wodziła za nimi oczami. Nie widziała, wyraźnie skutkiem łez, cisnących się pod powieki. Duan, dzieci, sala — wszystko zatarło się w tęgową mgławicę...

Drgnęła, poczuwszy dotknięcie na ramieniu. Odruchowo wyciągnęła rękę do męża. Zamrugła, strząsając z rzesz łzy, które stoczyły się bezwstydnie na policzki.

— Jesteś czarodziejem, Henryku. Leczysz dzieci samym spojrzeniem — szeptała dziewczyna pochwałę.

Lady Penrose spojrzała na młodą parę i raptem podszedła do dozorczyń. Obie odsunęły się dyskretnie. Lady Penrose wkrótce odjechała. Odprowadzili ją do auta, po czym Jacqueline zwróciła się do męża:

— Czy Fennel ma mnie odwiedzić do domu, czy tobie auto potrzebne?

— Pojedziemy razem.

Dwa słowa, a ile szczęścia... Wypiją razem herbatę — może cały wieczór spędzą razem... Jacqueline nie zastanawiała się, dlaczego jest szczęśliwa. Oddawała się szczęściu bez zastrzeżeń... Co za dzień! Ujrzała męża w zupełnie nowym świetle. Teraz rozumiała powiedzenie Kay'a, że Duan jest lekarzem z powołania. Widziała go wśród dzieci. Zachowywał się nie jak zawodowy naprawiacz ciał lecz jak człowiek z sercem. Litościwy, niezmordowany, ratował z pomocą swej wiedzy biedne małżeństwa, chore umysłowo...

W trakcie jazdy do domu Jacqueline była pod czarem. Niestety! w domu czekała ją przykra niespodzianka. Czar przynął.

W salonie siedziała pani Beaumont...

— A, kochani państwo, jesteście nareszcie. Czekam i nie mogę się doczekać... Koniszi poratował mnie herbatą... Wie, pocziwiec, jaką lubię... Pani Jacqueline; jaka pani dziś cudna! Istna panna młoda... Za to pan Henryk — tu dzwiczny głos Fredy załamała się aksamiennie — wyglądek na zgnębięnego. Co kochanemu doktorowi jest?... Nie zapierać się. Za dobrze pana znam, żeby tego nie widzieć...

— Mąż miał trzy dni ciężkiej pracy i potrzebuje wypoczynku — wtrąciła szybko z unyślnym naciskiem Jacqueline. Freda zrozumiała. Jak zawsze przebiegła, zwróciła ostre przestrogi przeciwko rywalce.

— Ach, tak! A nie wszyscy umieją obchodzić się z przemęczonymi ludźmi. To sztuka, nieprawdaż? Jacqueline przygryzła usta i odwróciła się.

— Pani pozwoli, że pójde zdejść płaszcz i kapelusz? — zapytała po chwili celem zmiany tematu. Pani Beaumont kiwnęła głową uprzejmie i Jacqueline wyszła.

Tymczasem Koniszi przyniósł ponownie herbatę i Jacqueline wróciwszy, ujrzała taki obraz: Freda podawała filiżankę Duanowi robiąc doń czule, pieszczotliwe minki. Ogarnęła ją wściekłość.

— Właśnie mówiłam, że mi się przypominają dawne czasy. Ileż to razy nalewałam doktorowi herbatę... — zaczęła słodko pani Beaumont i w dalszej rozmowie z Duanem co chwila powtarzała: — Pamięta pan... Pa-

mięta pan... Duan wydawał się zadowolony. W każdym razie często się śmiał... Jacqueline, zagłębiona w fotelik, siliła się na obojętność. Czula się poza nawiasem. Zadawała sobie pytanie, jak długo wytrzyma.

Freda zaczęła się zabierać do odejścia. Promieniata. Podwieczerek udał się nadszycząjnie. Pożegnała panią domu z wielkimi serdecznościami.

Duan odprowadził ją do samochodu. Jacqueline parzyła z okna. Zeszli po schodach pod rękę, podali sobie ręce w długim uścisku... (Ach, te jego ręce, takie piękne, przez całą noc przyciskały do piersi jej rękę!) — Freda uśmiechnęła się patrząc mu w oczy. Pomógł jej wsiąść. Pochylił głowę, żeby usłyszeć, bo coś tam mówiła... Wiodocnie coś zabawnego, bo znów wybuchnął śmiechem...

— Co mnie to ostatecznie obchodzi? — myślała z pasją Jacqueline. — Z jakiej racji mam tak ciernież? Niezłe małżeństwo jest uwasz. Co mi do tego, że Henryk jest z tą babą w czułych stosunkach.

Niestety ogromnie ją to obchodziło, jak jeszcze nie w życiu. Czula, że drugi raz tego nie doświadczy. Ze przeżywa kulminacyjny okres życia.

Odwróciła się i wybiegła z salonu... W hallu wpadła na Duana... krzyknęła... Pochwycił ją, lecz się wyrwała i uciekła na górę. Nie oparla się, aż w swoim pokoju. Stanęła drżąca i zadyszana.

— Co się ze mną dzieje? Co się ze mną dzieje?

Raptem, zobaczywszy swoje odbicie w lustrze, skamieniata w miejscu. Własna twarz, ujrzana w tej chwili, dała jej odpowiedź: